10 GR

Warszawa. Środa 31 sierpnia 1938 r.

Nr 151 Rok I

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

NOWA RZECZPOSPOLITA

Jak Czechosłowacja „gnębi" Niemców sudeckich

Organizacje szturmowe Henleina

i ich współdziałanie z „Legionem sudeckim"

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczpospolitej")

PRAGA, 30.8. Duże wrażenie wywarło w społeczeństwie czeskim wystąpienie na widowni oficjalnych szturmówek Henleina tzw. **„Freiwilliger Schutzdienst", o których obradach w Budziejowicach** szeroko rozpisała się prasa światowa.

Zalążkiem szturmówek, zorganizowanych obecnie ściśle według wzoru SA i SS, były **partyjne „oddziały porządkowe"**, które od służby bezpieczeństwa podczas uroczystości i obchodów partyjnych, poprzez osobistą ochronę Henleina, i oddziały wartownicze przed gmachami stronnictwa — rozrosły się w potężną organizację bojową.

Oddziały te otrzymały **pełne umundurowanie, wzorowane na mundurach SA oraz uzbrojenie, które jakiemiś tajemniczymi drogami przeniknęło z Trzeciej Rzeszy na terytorium Sudetów. Specjalna służba łączności posługująca się motocyklami pozwala na całkowite wyłączenie obsługi telefonicznej i poczty państwowej.**

Dalszym etapem była moto**ryzacja bojówek.** W tym celu partia zamówiła **40** samochodów — specjalnego typu szybkich ciężarówek — w fabryce „Tatra" oraz sprowadza **masowo motocykle i samochody z Niemiec.**

W każdej miejscowości, gdzie znajduje się sekretariat „Sudetendeutsche Partei" utworzone zostały drobne oddziałki złożone z 10 — 15 ludzi — byłych żołnierzy lub **specjalnie przeszkolonych w Niemczech w kadrach tzw. „Legionu Sudeckiego".** Wyższy szczebel organizacyjny stanowią podokręgi, złożone z kilku oddziałów, okręgi liczące już po 5000 uzbrojonych bojowców, wreszcie — kraje. Na czele każdej jednostki stoi mianowany przez główną kwaterę w Asch — dowódca. Do oddziałów szturmowych **przyjmuje się wyłącznie po uprzednim badaniu lekarskim.**

Kadrą przeszkoleniową dla bojowców oraz zapleczem niejako „Freiwiliger Schutzdienst", będący dla niej **rezerwuarem ludzi, broni, amunicji i sprzętu bojowego jest rozlokowany na pograniczu Czechosłowacji „legion sudecki" — („Sudetendeutsche Legionöre Vereinigung").** Składa się on z 8

(Dokończenie na str. 2-giej)

Komu to należy zawdzięczać?...

Spóźniony wyjazd prof. Kota

Trudności paszportowe uniemożliwiają należytą reprezentację Polski

Setka mniej więcej uczestników wyjechała z Polski na Międzynarodowy Kongres Nauk Historycznych do Zurychu, w tym dużo pań, studentów itp.

Wszyscy otrzymali od rządu bezpłatne paszporty z ważnością na miesiąc i swobodą przedłużenia tudzież rozszerzenia na inne kraje. Jedna tylko osoba z polskich członków kongresu została skreślona z listy zaproponowanej przez Polskie Towarzystwo Historyczne, mianowicie prof. Stanisław Kot, jakkolwiek zgłoszony był do czynnych, nie biernych, uczestników kongresu, jako referent i to na temat wyjątkowo do audytorium szwajcarskiego dostosowany, a mianowicie: „Wpływ Szwajcarii na przebieg reformacji w Polsce".

Zaczęło się od tego, że najpierw „zginęła" w województwie krakowskim lista delegatów z Krakowa na kongres, odnalazła się po miesiącu poszukiwań, ale bez nazwiska prof. Kota. Interwencja prof. Kolankowskiego, jako prezesa Polskiego Towarzystwa Historycznego u p. premiera Składkowskiego wyjednała zgodę na wydanie prof. Kotowi paszportu, ale ograniczonego tylko do 14 dni (w praktyce z powodu wiz do 11 dni). Ale i ta zgoda nie doszła do wiadomości województwa krakowskiego przez dni osiem. Wreszcie odnalazła się, gdy już wszyscy uczestnicy kongresu wyjechali z Polski. Kongres zaczął się w niedzielę, dnia 28 sierpnia i tego dopiero dnia mógł prof. Kot wyjechać z Polski.

Oczywiście te tajemnicze kroki władz administracyjnych wzbudziły sensację w kołach naukowych i ciekawi się zapytują, czemu to i komu prof. Kot zawdzięcza tak wyjątkowe traktowanie?

Przykład francuski

(1) Francja znowu, nie pierwszy raz — sprawiła zawód... Zawód zarówno swym zaprzysiężonym wrogom, jak i tym... niepewnym przyjaciołom, którzy olśnieni dynamizmem, z jakim państwom o „nowoczesnych ustrojach narodowych" udawała się dotąd w stęsknionej do pokoju Europie polityka „faktów dokonanych" — zaczęli wątpić w ten stary naród i wierzyć, iż nadszedł już kres jego wielkiej historii.

Tak samo błędny pogląd na temat Francji rozpowszechniony był w Europie akurat 24 lat temu w przededniu wielkiej wojny. Żyły nim zwłaszcza tzw. państwa centralne, w których nie tylko rządy, ale i najszersze masy głęboko wierzyły, że Francja jest... „skończona", przeżarta rakiem chorobliwego pacyfizmu, mającego swe źródło w skrajnych prądach społecznych i politycznych, i tak dalece rozbita wewnętrznymi walkami partyjnymi, iż nie stać jej będzie na poważniejszy opór. U źródeł tego przekonania leży lekkomyślność, z jaką Niemcy zaryzykowały wojnę, której pierwszą ofiarą miała być właśnie Francja.

A jednak ta sama Francja od pierwszego dnia wojny i przez cały okres jej przeszło 4-letniego trwania dała tak wspaniały przykład jedności i poświęcenia, zdobyła się na taki ogrom wysiłków, jaki płynąć może tylko z najgłębszych nurtów patriotyzmu, jednakowego u wszystkich warstw społecznych, u wyznawców różnych, najbardziej przeciwstawnych sobie ideologij. Czy nie były jej najwymowniejszymi objawami takie np. fakty, że rojalistyczna „Action Française", nie uznająca „kraju legalnego", straciła na polach bitew kwiat swej młodzieży, a z kół radykalnej lewicy wyszedł „ojciec zwycięstwa", Jerzy Clemenceau?

Byłoby rzeczywiście dużą przesadą porównywać sytuację Francji czasu wojny z dzisiejszym stanem rzeczy. Tkwią w nim jednakże niewątpliwie liczne pierwiastki, które pozwalają stosować pewien miernik co do oceny tego, czy rzeczywiście w ostatnim 20-leciu dokonał się tego rodzaju „upadek" Francji, jak nam to ciągle wmawiają z różnych stron, iż na wypadek nowej próby dziejowej, naród ten mógłby choć przez chwilę doznać poważniejszego załamania.

I tutaj stoimy wobec wniosków jak najbardziej optymistycznych. Francja, która od 1 i pół lat przechodzi okres dużych fermentów społecznych i politycznych, ukazuje się nam w świetle ostatnich wydarzeń, jako kraj o tej samej dojrzałości społecznej swych mas, o tym samym zmyśle realizmu politycznego, które zawsze w jej historii po najdłużej nawet trwających eksperymentach pozwalały jej odzyskiwać swą siłę i znaczenie w świecie.

Tak będzie i obecnie. Tych, którzy spekulują, jak przed 24 laty, na „upadek" narodu francuskiego — znowu w razie potrzeby spotka ciężki i tragiczny dla nich zawód.

Wobec ustawicznych prowokacyj hitlerowskich

Potężne manifestacje przeciwgdańskie

w Gdyni i Bydgoszczy

Oburzenie wywołane krwawymi prowokacjami gdańskich hitlerowców — rozlewa się po Polsce szeroką i wciąż rosnącą falą potężnych manifestacyj.

W ubiegłą sobotę i niedzielę w Bydgoszczy i w Gdyni odbyły się olbrzymie wiece kolejarzy, na których jednomyślnie powzięto rezolucje piętnujące ostatnie wypadki na terytorium w. miasta.

W zakończeniu rezolucji zebrani postanowili:

„Stosować w każdym miejscu i na każdym kroku, czy to w służbie, lub też poza służbą, bojkot w stosunku do kolejarzy gdańszczan, używając w rozmowie z nimi jedynie mowy polskiej, nawet wtedy, gdy nią nie władają.

Bojkotować wszelkie gazety i czasopisma niemieckie. Bojkot ten trwać będzie tak długo, dopóki warunki w Gdańsku nie zmienią się na lepsze i władze gdańskie nie położą kresu dalszemu mordowaniu i biciu naszych rodaków przez brutalnych hitlerowców".

Prasa nie przestaje omawiać gdańskich wydarzeń. Organ OZN w Poznaniu **„Nowy Kurier"** pisze:

„Wołanie o bezpieczeństwo w Gdańsku ze strony społeczeństwa polskiego nie jest bynajmniej wynikiem jakiejś antyniemieckiej hecy, a po prostu wynika z tego, że nikt nie robi nic, by zapewnić istotne bezpieczeństwo w Gdańsku obywatelom nie powolnym partii hitlerowskiej".

Z drugiego krańca Polski, z Wilna nadchodzi głos **„Kuriera Powszechnego":**

„Istnienie agentury partii rządzącej w Niemczech, roztaczającej swe wpływy i władze na polskim Pomorzu jest prowokacją, której dłużej znosić nam nie wolno.

Zachodzi potrzeba wzmocnienia załogi na Westerplatte.

Trzeba w porę stanąć wpoprzek realizacji „Mein Kampf". Tertium non datur!"

W sprawie gdańskiej nie ma, jak się okazuje, różnic między poszczególnymi stronnictwami, czy prasą różnych obozów. W obronie zagrożonej polskości stanęła murem polska opinia publiczna — najzupełniej skonsolidowana.

Powieść o polskim chłopie

na łamach „Nowej Rzeczpospolitej"

Nowoczesna powieść bardzo rzadko zstępuje na wieś, mimo iż wieś staje się z dnia na dzień coraz ciekawszym terenem obserwacji.

Wielkie przemiany, które dokonywują się na wsi polskiej, typy nowych ludzi, których wieś coraz częściej wydaje, **potężne siły polityczne,** które właśnie na wsi najostrzej się ścierają — wszystko to jest tematem niechętnie podejmowanym przez nową powieść polską. Aby tę lukę załatać „Nowa Rzeczpospolita" w dniach najbliższych rozpocznie druk nowej powieści, której sensacyjna akcja rozgrywa się na wsi podmiejskiej.

Autor odmalowuje **typ chłopa, jakich wielu jest na wsi — nieznanych jednak miastu.** Żywa fabuła powieści osnuta zresztą na autentycznych wydarzeniach **przykuje uwagę czytelnika od pierwszego do ostatniego odcinka.**

Atuty Polski

Pod tym tytułem, ukazał się trzeci z rzędu artykuł gen. Wł. Sikorskiego, stanowiący dalszy fragment opracowywanego przezeń studium o armii polskiej, które na jesieni br. ukaże się w języku angielskim i francuskim.

Poniżej zamieszczamy obszerne streszczenie tego znakomitego artykułu.

„Państwo polskie nie jest zbyt bogate. Jest to kraj w 61 proc. rolniczy, przy rozwijającym się stale przemyśle i znacznym bogactwie kopalnym. Jest on zamieszkany gęsto przez naród uświadomiony.

...Wyżywić może i utrzymać ludność skrzętną, zapobiegliwą i pracowitą. Posiada też niezbędne elementy podstawowe, których celowe rozwinięcie zapewni nam samowystarczalność względną w dobie wojny...

Przez swoje położenie może zapewnić duże korzyści polityczno - wojskowe i to zarówno Rosji, jak Niemcom. Dla tych mocarstw ościennych Polska jest pozycją kluczową, bez której trudno byłoby Niemcom myśleć o wyprawie krzyżowej na wschód, Rosji zaś o zbolszewizowaniu Europy.

Pogotowie zbrojne każdego kraju zależy bezpośrednio od jego obszaru i ludności; od jakości oraz ilości utrzymywanych w dobie pokoju żołnierzy; od używanych przez nich samolotów, czołgów, samochodów; od bogactwa stoków mobilizacyjnych, ale równocześnie i od stanu gospodarczego państwa i jego możliwości przemysłowych, a także od nastrojów społeczeństwa i stanu powszechnego umysłów.

Rozmach i wytrwałość narodu wywiera dzisiaj wpływ decydujący na obronę państwa. Dlatego system narodu pod bronią, zastosowany należycie, może być w Polsce źródłem niewyczerpanej energii, przy naszym bogactwie ludzi. Może być dźwignią i atutem głównym obrony kraju.

Autor zestawia dane cyfrowe dotyczące obszaru i ludności Polski, Niemiec i ZSRR, po czym pisze:

Zestawienie tych cyfr nie jest oczywiście dla nas korzystne. Lecz o wyniku ostatecznym wojny nie decydują suche i bezduszne cyfry. A poza tym Polska nie będzie w narzuconej jej wojnie odosobniona. Jak już zaznaczyliśmy, w boju nowoczesnym rolę rozstrzygającą odgrywają siły moralne narodu i wojska.

Wartość istotna armii zależy dzisiaj więcej niż kiedykolwiek od panującego w jej szeregach ducha. Duch bowiem kieruje zawsze materią, a jest wypadkową nastrojów, ożywiających naród, którego armia o powszechnym obowiązku służby jest zwierciadłem.

Gospodarz prawowity tego kraju, naród polski, jest narodem młodym, pełnym świeżej i żywotnej energii. Chłop polski, stanowiący zdecydowaną większość narodu (około 70 procent ogółu) przedstawia grunt mocny i twardy. Jest to lud pracowity, trzeźwy, rozważny i wytrwały, związany mocno z ziemią — potrafi w jej obronie walczyć z determinacją i heroizmem.

Dzięki tym właśnie zaletom i głęboko ugruntowanej kulturze chrześcijańskiej — Polacy są w 92 proc. katolikami — zdołał się oprzeć potężnemu naciskowi germańskiego materializmu.

Tak zasadniczo różny od chłopa rosyjskiego, przywiązany do ziemi i rodziny — przedstawia materiał świetny na żołnierza, co stwierdził czynem w 1920 roku. Wychowany i uświadamiany w Polsce odrodzonej w pełnym poczuciu honoru, godności i dumy narodowej — zdolny jest do poświęceń bezgranicznych w imię tych pięknych ideałów.

Autor konstatuje, że: „...Przyszłość należy do takich narodów jak polski, który z miłości do ojczyzny uczynił prawie, że swoją religię. Stojąc więc na gruncie trzeźwych możliwości stwierdzamy, że armia polska, wyróżniająca się podobnymi walorami, jest niezmiernie trudna do zwyciężenia.

„Armia polska posiadać musi nowoczesną, a zdyscyplinowaną, wzorową i potężną organizację. Stara się zaopatrzyć stopniowo w najnowszy sprzęt techniczny, obsługiwany przez wyćwiczonych w rzemiośle wojennym należycie i wyszkolonych gruntownie żołnierzy. Zmierza konsekwentnie a energicznie do zmotoryzowania i zmechanizowania swych oddziałów. Dla Polski znaczenie wyjątkowe posiada zasada ekonomii sił, stosowana u nas stale na każdym szczeblu dowództwa.

W razie wojny armię polską oczekiwać będzie walka uporczywa o swobodę działania. Jej kierownictwo zatem szkoli żołnierzy zarówno w działaniach ofensywnych, jak obronnych. Dąży usilnie do tego, ażeby wojsko polskie było zwinne, zwrotne i zdolne do manewru, a posiadało zarazem właściwości, kwalifikujące je do obrony bezwzględnej i zaciętej.

Organizacje szturmowe Henleina

(Dokończenie ze str. 1-ej)

pułków, nazwanych chorągwiami („Standarten“), które rozmieszczone są w **Dreźnie, Zwikau, Żitawie, Budziszynie, Miśni, Saskiej Kamienicy, Plawnie i Lipsku,** oraz posiadają **specjalny obóz ćwiczebny w Zgorzelu (Görlitz). Są więc w całości skoncentrowane na Łużycach.**

Niektóre z ćwiczeń terenowych „Freiwiliger Schutzdienst“ **skombinowane są z jednoczesnym współdziałaniem „Legionu Sudeckiego“ po drugiej stronie grynicy, przy czym** oddziały ćwiczące **porozumiewają się** przy pomocy różnokolorowych rakiet.

Ostatni rozkaz partii henleinowskiej, zalecający swym członkom korzystanie z broni palnej „dla koniecznej samoobrony“, jak również wspomniana już odprawa w Budziejowicach, na której zaznajomiono kierowników poszczególnych oddziałów ze **szczegółowym planem dywersji antyczeskiej na wypadek wkroczenia wojsk niemieckich** — unaoczniły światu, **jak się przedstawia naprawdę** ów „straszliwy teror czeski, dławiący nieszczęsnych Niemców sudeckich“, którym... Czesi pozwalają na zrzeszanie się w tego rodzaju antypaństwowych organizacjach.

Ujawnienie tych spraw nie pozostało bez wpływu na raport lorda Runcimana przesłany Londynowi, jest bowiem **najlepszym zdemaskowaniem perfidnej gry Berlina,** czyhającego po prostu na odpowiednią okazję, by dokonać napadu na Czechosłowację pod pozorem „obrony uciśnionej mniejszości niemieckiej“.

(J. M.)

Adwokat i przodownik straży granicznej pod zarzutem szantażu

Sensacyjny proces przed sądem lwowskim

LWÓW 30.8. Przed sądem okręgowym rozpoczął się w poniedziałek proces karny przeciwko adw. lwowskiemu, dr Natanowi Schargelowi i st. przod. straży granicznej Stefanowi Konopackiemu, oskarżonym o skandaliczną aferę szantażową.

Według aktu oskarżenia, 10 czerwca rb. zjawił się w pracowni krawieckiej Adolfa Kurzfelda przy ul. Kościuszki — osk. Konopacki i tajemniczo oświadczył właścicielowi, że straż graniczna otrzymała doniesienie o jego nadużyciach skarbowych, dając równocześnie do poznania, że sytuacja... nie jest dla niego beznadziejna.

Wkrótce potem przybył do pracowni zastępca prawny Kurzfelda, oskarżony dr Schargel, który przywitał się poufale „per ty“ z Konopackim, poczem po jego odejściu przedstawił Kurzfeldowi „grozę położenia“, w jakiej znajduje się kupiec lub przemysłowiec, mając do czynienia ze strażą graniczną, „której decyzje są bezapelacyjne i która może zniszczyć człowieka doszczętnie...“

Kurzfeld nabrawszy podejrzeń co do swego zastępcy prawnego, zwierzył się pewnemu urzędnikowi skarbowemu, który nie omieszkał donieść o sprawie insp. ochrony skarb. Nowakowi.

Wszczęto dochodzenia przeciwko Konopackiemu, w toku których komisarz straży granicznej Kuraś usłyszał przez dodatkową słuchawkę telefoniczną rozmowę Kurzfelda z doktorem Schargiem, stwierdzającą, że krawiec padł ofiarą szantażu obu oskarżonych. Konopackiego aresztowano 15 czerwca, dra Schargla, który się ukrywał, dopiero 23 czerwca.

Na rozprawie Konopacki podał, że jest odznaczony Krzyżem Niepodległości i brązowym krzyżem zasługi, a w straży granicznej pracuje 16 lat. Ostatnio był kierownikiem oficerskiej placówki straży granicznej. Do winy się nie poczuwa. Twierdzi, że dochodzenia przeciw Kurzfeldowi wdrożył wskutek anonimowego telefonu. Wypadły one dla kupca korzystnie i dzięki temu... zapomniał złożyć w tej sprawie raportu swej przełożonej władzy, zanim zainteresował się nią insp. Nowak.

Dalej zaprzecza, jakoby był kiedykolwiek w kancelarii dra Schargla. Osk. dr Schargel zeznaje, że krytycznego dnia był u Kurzfelda celem zamówienia ubrania. K. prosił go o „wzięcie w obronę przed władzami skarbowymi“. Sam Kurzfeld zaproponował mu załatwienie sprawy przy pomocy łapówki, on jednak odrzucił tę propozycję. Oskarżenie uważa za zemstę Kurzfelda, iż przestał u niego kupować ubrania i nie zgodził się na małżeństwo swej siostry z Kurzfeldem.

Oskarża wiceprok. Czemeryński, broni 4 adwokatów. Na sali obecny jest rzecznik rady adwokackiej dr Franke.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Europy

Zgłoszono 362 zawodników z 25 państw

W dn. 3 września br. rozpoczną się w Paryżu lekkoatletyczne mistrzostwa Europy, do których zgłoszonych zostało 362 zawodników, reprezentujących 25 państw, a mianowicie: Albanię, Belgię, Danię, Niemcy, Anglię, Estonię, Finlandię, Francję, Grecję, Holandię, Włochy, Jugosławię, Łotwę, Lichtenstein, Luxemburg, Norwegię, Polskę, Portugalię, Rumunię ,Szwecię, Szwajcarię, Czechosłowację i Węgry.

Na poszczególne konkurencje przypadają następujące liczby zawodników:

100 i 200 m — po 26, 400 m — 20, 800 m — 23, 1500 m — 20, 5000 i 1000 m po 16, 110 m płotki — 16, 400 m płotki — 15, 3000 m z przeszkodami — 13;

wzwyż — 18, w dal — 14, tyczka i dysk — 14, tyczka i dysk po 18, trójskok i młot po 13;

kula — 17, oszczep — 11;

maraton — 16, 50 km chód — 15.

Giełda pieniężna

DEWIZY: Holandia 289.80; Berlin 213.00; Bruksela 89.80 Gdańsk 100.00; Helsinki 11.42; Kopenhaga 115.40; Londyn 25.86; Medjolan 27.95; Montreal 5.30 3/8; Nowy Jork 5.30 7/8; Nowy Jork (kabel) 5.31; Oslo 129.90; Paryż 14.49; Praga 18.32; Sztokholm 133.35; Tel Aviv 25.50; Zurych 121.50; Marka niemiecka srebrna 94.00.

PAPIERY PROCENTOWE: 3 proc. poż. prem. Inw. I em. 86.25, II em. 85.25; 3 proc. poż. prem. Inw. serjowa I em. 94.45; 4 proc. państw. poż. prem. dolar. 43.25; 4 proc. poż. konsolid. 67.25; 4 i pół proc. poż. wewn. państw. 67.38; 5 proc. poż. konwers. 70.00; 8 proc. L. Z. ziemskie dolar. gwar. kupon 42.00; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie serja V 65.25; 4 i pół proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. serja K 64.50, serja L 65.00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 73.63); 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 66.75; 5 proc. Radomia (1933 r.) 62.25; 6 proc. oblig. m. Warszawy 8 i 9 em. 75.25.

AKCJE: Bank Polski 124.00; Bank Zachodni 39.25; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 38.25; Węgiel 34.75; Lilpop 89.25; Modrzejów 16.25 Ostrowiec 65.50; Starachowice 44.00; Żyrardów 61.50.

Giełda zbożowo-towarowa

Ceny należy rozumieć za 100 kg w handlu hurtowym parytet wagon Warszawa. Ceny mąki: pszennej, żytniej, ziemniaczanej, rzepaku i śrutu podane są łącznie z workiem.

Pszenica: jednolita nowa 23.25, zbierana 22.75; żyto: I stand. nowe 15.75; jęczmień: I stand. nowy 16.00, II stand. 15.50, III stand. 15.25; owies: I stand. 16.50, II stand. 15.50, I stand. nowy 14.75; mąka pszenna: gat. I wyciągowa 41.00, gat. I 38.00, gat. I-A 35.50, gat. II 29.00, gat. II-A 24.00, gat. III 20.00, mąka żytnia: gat. I 27.00, razowa 19.00, gat. II 16.00; mąka ziemniaczana „Superior“ 33.00; otręby: pszenne grube z przem. stand. 12.50, pszenne śr. z przem. stand. 11.50, pszenne miałkie z prze. stand. 11.50; żytnie z przem. stand. 9.50; jęczmienne 9.50; groch „Victoria“ z workiem 30.00; wyka ozima 80.00; rzepak ozimy 45.50, jary z wor. 44.00; rzepik ozimy z wor. 44.50; siemię lniane basis z workiem 47.00; mak niebieski z wor. 66.00; koniczyna: biała surowa z work. 220.00, biała bez kanianki z wor. 250.00; makuchy: lniane 20.00, rzepakowe 13.00; śrut sojowy z workiem 23.75; ziemniaki jadalne 5.00; słoma: żytnia pras. 4.50, żytnia luzem w snopkach 5.00; siano: prasowane I nowe 7.00, pras. II nowe 5.50.

„Za usmierenie polskawo miatieża”

Dziwne pamiątki Finlandii

muszą drażnić polskie uczucia patriotyczne

Nie można powiedzieć, aby dobrze układające się stosunki z Polską przyczyniły się do zmiany typowej mentalności niektórych z tych państw, które przed wojną znajdowały się pod zaborem rosyjskim.

Mamy tu na myśli Finlandię, która mimo swych 20-tu lat nie podległości nie pozbyła się jeszcze specyficznego sentymentu dla carskiej Rosji. Świadczy o tym nie tylko często słyszana tu mowa rosyjska, nie tylko brodaci „zwiszczyki“ uwijający się wciąż jeszcze po ulicach miast i miasteczek fińskich, zabudowanych typowo rosyjskimi gmachami, ale przede wszystkim dziwny, niepojęty dla wyzwolonego narodu fakt pieczołowitej opieki nad rosyjskimi zabytkami z czasów niewoli.

Do dnia dzisiejszego żaden z licznych pomników cara, ani też żaden sobór postawiony przez zaborców w Filandii nie został zburzony, przeciwnie otaczane są one opieką, co świadczyć ma rzekomo o wielkiej kulturze narodu fińskiego, który nie „wydziera kart z księgi historii i posiada jasne spojrzenie na prawo historycznej prawdy“.

W naszym pojęciu jest to bardzo dziwne spojrzenie na prawo historycznej prawdy, ale nie naszą rzeczą jest prostowanie pewnych, przyjętych przez Finlandię założeń, odnośnie przeszłości jej narodu i państwa.

Natomiast gorzej jest, jeśli „jasne spojrzenie Finnów na prawo historycznej prawdy“ razi uczucia patriotyczne innego narodu, w tym wypadku narodu polskiego.

O takim jaskrawym fakcie, pisze w swych wspomnieniach z podróży po Finlandii p. Z. Walicka - Neumanowa, w wychodzącym w Gdyni „Kurierze Bałtyckim“ z dnia 26 bm.

Kreśląc wrażenia z pobytu w Muzeum Narodowym w Helsinkach gdyńska turystka pisze:

„...Nagle w dziale wojskowym, pochyleni nad gablotką odczuwamy lekkie ukłucie w serce. To nic, — to tylko medal nadany „za dzielność przy uśmierzaniu polskiego „miatieża“, a trochę dalej — obok tronu cara, pismo nadające pułkowi strzelców order św. Jerzego na sztandarze „za męstwo w pokonywaniu polskich buntowników“.

„Prawo historii„ — a jednak to to dobrze, że nikt z Finnów nas nie oprowadzał, taki zgrzyt zachwiałby spokojną harmonię sympatii, jaką mamy dla tego narodu... „a la guerre“... — a jednak...“

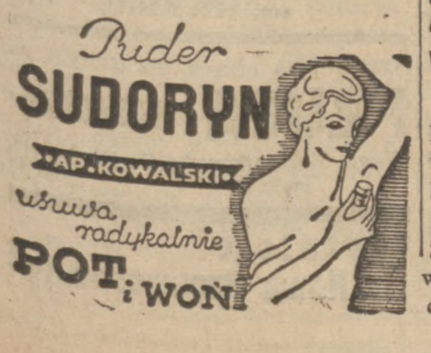
A jednak — dziwnie to wszystko nie pasuje do naszych dotychczasowych pojęć o Finlandii, kraju, z którym łączą nas poprawne, a nawet w myśl oficjalnych wypowiedzeń, przyjazne stosunki sąsiedzkie.

Jest wprost nie do pomyślenia, aby w naszym Muzeum Narodowym mogły znaleźć się odznaczenia nadane przez zaborców polskim żołnierzom za udział w walkach przeciwko naszym dzisiejszym sprzymierzeńcom...

Ale widocznie inna jest psychika narodu, który popadłszy w niewolę, nigdy nie mógł się z tym pogodzić i zbrojną ręką wywalczył sobie wolność i niepodległość, a inna narodu dla którego niepodległość była wielką niespodzianką — owocem powojennej, wolnościowej koniunktury politycznej.

O „polskich pamiątkach“ w małej północnej Finlandii, pamiętać musimy nie tylko przy okazji dyplomatycznych „blokowych“ i „osiowych“ rozmów i wizyt, ale przede wszystkim teraz w okresie zbliżającej się XII Olimpiady, która jak wiadomo odbędzie się za dwa lata w tym kraju.

Jeż.



Prawdziwa cnota krytyk się nie boi

Po uchwałach NKW Stronnictwa Ludowego

Prasa prorządowa

o nich — ani słowa.

GRYF

Inscenizacja posunięta do ostatnich granic

Hitler gra na nerwach Europie

Francja jest opanowana i... przygotowana na wszystko

(Telefonem od własnego korespondenta)

PARYŻ, 30.8. Wydarzenia rozwijają się z błyskawiczną szybkością. Wydaje się, że szanse pokoju maleją z każdą godziną. Miecz Hitlera grozi Europie przecięciem żył. Europa mobilizuje się.

Wiadomości nadchodzące z Berlina, tudzież raporty Runcimana zdają się wskazywać na ewolucję wręcz... fatalistyczną. Mediator brytyjski przed dwoma dniami konferował z Henleinem — przebieg konferencji pozostaje w tajemnicy — i to jest właśnie — według opinii kół politycznych — oznaką zbliżającego się dramatu.

Po rozmowie tej wezwany został do Londynu ambasador brytyjski w Berlinie sir Neville Henderson. Przybył wczoraj samolotem i konferował najpierw z Halifaxem, potem z Halifaxem i Simonem, a wreszcie z obu powyższymi ministrami oraz z premierem Chamberlainem. Na jutro zwołane zostało nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów, na które wezwano telegraficznie wszystkich członków gabinetu.

Do Paryża przybył dziś również prezydent Lebrun jutro zaś odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie gabinetu w zamku Rambouillet.

Duże wrażenie wywołała tu wiadomość, że Hitler w towarzystwie całego sztabu Reichswehry zjawił się demonstracyjnie nad granicą francuską pod Strasburgiem na inspekcji ostatnio wykończonych fortyfikacyj.

Równocześnie Niemcy sudeccy otrzymali znany rozkaz nie liczenia się z niczym w razie „napaści“ i użycia wszystkich środków obronnych przy odparciu „marksistowskiego zamachu uplanowanego przeciwko nim“. Dawniej były samoloty norymberskie (w r. 1914) — dziś mamy marksistowskie napady.

„Możliwe — pisze prasa paryska — że jest to tylko inscenizacja posunięta do ostatnich granic i naigrawanie się z wytrzymałości nerwów narodów pokojowych — możliwe też, że inscenizacja ta jest naprawdę ustawieniem gilotyny do obcięcia głowy figurze symbolizującej pokój. W jednym i w drugim wypadku mamy do czynienia z chodzeniem z zapaloną pochodnią po składzie benzyny lub rzucaniem zapałki w magazynie wypełnionym prochem“.

Anglia zrozumiała w porę grozę sytuacji. Ze względu na to, że mowa Simona nie przekonała Hitlera — Chamberlain zamierza wystosować do niego pismo odręczne. Jeżeli i ten gest nie podziała ostrzegająco, wówczas będzie można powiedzieć: kości zostały rzucone.

Zastanawiające jest opanowanie Francuzów. Ani cienia paniki, ani śladu nerwowości. Banki są puste — nikt nie podejmuje wkładów. Naród jest przygotowany na wszystko i patrzy w przyszłość ze spokojem i zimną krwią.

Polscy rzemieślnicy i kupcy potrzebni na Kresach Wschodnich

Na podstawie otrzymanych przez nas wiadomości z powiatu horochowskiego wynika, iż w samym mieście Horochowie są wielkie możliwości dla kupiectwa i rzemiosła polskiego. W szczególności miałyby wielkie widoki powodzenie bez większego wkładu gotówki: sklep z galanterią, sklep z manufakturą, hurtownie spożywcze, sklep z żelazem i okuciami budowlanymi, skład ubrań dla wsi oraz skład szkła i naczyń kuchennych. Jeżeli chodzi o rzemiosło, to łatwo mogliby znaleźć pracę, rymarze, blacharze i murarze.

Drugim większym miastem w tym powiecie jest Beresteczko. I tu również odczuwa się dotkliwy brak sklepów dla skupu produktów rolnych i wyrobów przemysłu ludowego. Najwięcej jednak miałby możliwości dobrego prosperowania sklep z gotowymi ubraniami dla wsi. W rzemiośle brak jest fryzjera, czapnika, rymarza i kołodzieja.

Proces o zamach bombowy na proboszcza

Dnia 31 bm. rozpocznie się przed Sądem Okręgowym w Ostrowiu Wlkp. sensacyjny proces o zamach bombowy na proboszcza z Chyrowa. Na ławie oskarżonych zasiądzie Franciszek Szukalski, który usiłował przy pomocy bomby zgładzić proboszcza Chyrowa, ks. Koniecznego. Niewątpliwie rozprawa sądowa wyświetli kulisy tego tajemniczego a nie notowanego jeszcze w naszych kronikach sądowych zamachu. Szukalski od wielu miesięcy przebywa w więzieniu.

Kto chce zarobić na wyborach

Zapowiedź bliskich wyborów do samorządu znalazła niespodziewane echo na gruncie handlowym. Jak się bowiem okazuje samorządy miejskie są już zasypywane ofertami drukarń na wykonanie oficjalnych list i druków wyborczych.

Zjazd rzemiosła we Lwowie

LWÓW, 30.8. W dniach 11 i 12 września br. odbędzie się we Lwowie wojewódzki zjazd rzemiosła polskiego w połączeniu z zebraniem delegatów stowarzyszeń mieszczańskich.

Zjazd obejmuje teren 3-ch województw Małopolski wschodniej i organizowany jest przez sekretariat porozumiewawczy polskich organizacyj społecznych.

Program zjazdu przewiduje szereg referatów o położeniu rzemiosła polskiego w woj. południowo-wschodnich.

Za 1 mil. zł — rzeźnia w Centr. Okręgu Przemysł.

RZESZÓW, 30.8. Zarząd miejski w Rzeszowie przystąpił do budowy nowej rzeźni, która wraz z chłodnią kosztować będzie około 1 mil. zł.

Kubatura nowej rzeźni wyniesie 26.055 m. kw., poza tym przy rzeźni wybudowana zostanie nowa targowica.

Po długotrwałym strajku Eitingon ruszył

ŁÓDŹ 30.8. Strajk w zakładach Eitingera zlikwidowano i podpisano protokół likwidacyjny. W związku z tym w dniu wczorajszym robotnicy tkalni powrócili do pracy. Jeśli chodzi o przędzalnię, to praca będzie wznowiona dziś (wtorek(. Zgodnie z protokółem, rokowania mają być rozpoczęte również w dniu dzisiejszym i wszystkie sporne sprawy muszą być rozpatrzone najpóźniej do 10 września rb.

Te punkty sporne, które do tego terminu nie będą rozpatrzone, przekazane będą do rozstrzygnięcia arbitrowi wyznaczonemu przez min. op. społ.

2.000.000 zł nagród za wykrywanie przestępstw skarbowych

W nowych preliminarzach budżetowych państwa na rok 1939-40 przewidziana zostaje specjalna pozycja na nagrody dla urzędników państwowych za wykrywanie rozmaitych nadużyć. Za ujawnianie afer na szkodę skarbu państwa, przewidziano na nagrody 2.000.000 złotych.

Wściekły kot pogryzł dzieci

KIELCE, 30. 8. W Kielcach w mieszkaniu rodziny Głowackich podczas snu domowników ich własny kot skoczył na łóżko i pogryzł do krwi 15-letniego Zbysława Grudzińskiego, a następnie doskoczył do łóżka dzieci Głowackich i pokaleczył ich 6-letnią córkę Halinę. Dzieci oddano pod opiekę lekarską, a wściekłego kota zabito.

Prenumerata „NOWEJ RZECZPOSPOLITEJ“ kosztuje mies. tylko 2 zł

Czechosłowacja obniża cła o 10 proc. na zboża

PRAGA, 30. 8. Władze czechosłowackie wprowadziły obniżone dopłaty celne na pszenicę z 20 kc na 18 kc i na owies z 23 na 21 kc. Obniżka ta obowiązuje do dnia 10 września br. Cło na żyto, jęczmień, masło i bydło nie uległo zmianom.

Niemcy z Polski jadą do Norymbergi

W ostatnich dniach zaobserwowano w starostwach napływ licznych podań osób narodowości niemieckiej, ubiegających się o wydanie im paszportów na wyjazd do Rzeszy. Jak słychać podania te pozostają w związku z zamiarem zbiorowych wycieczek niemieckich na kongres narodowo - socjalistyczny w Norymberdze. Do Norymbergii wyjechać ma kilka tysięcy osób, w pierwszych dniach m. września.

„Uratowałem życie 6 tysiącom dzieci — teraz muszę odebrać sobie“

WIEDEŃ, 30. 8. Jeden z najsłynniejszych lekarzy chorób dziecięcych we Wiedniu, prof. Knöpfelmacher, który odebrał sobie życie z powodu prześladowań „Gestapo“ z powodu, że był Żydem, napisał przed samobójstwem krótki list tej treści:

„Uratowałem życie 6 tysiącom dzieci — teraz jednak muszę je sam sobie odebrać“.

Sredni i drobny przemysł a Targi Wschodnie

W związku z aktualnym zagadnieniem rozbudowy naszego przemysłu i ożywionym ruchem inwestycyjnym duża rola w dziele uprzemysłowienia kraju spocznie w ręku średniego i drobnego przemysłu, który w miarę wzmacniania swych sił i rozszerzania warsztatów, oprzeć się będzie musiał na nowoczesnych metodach pracy i produkcji. Zdając sobie sprawę z tego, stałe Targi Techniczne, zorganizowane w ramach Targów Wschodnich we Lwowie, sprezentują odwiedzającym te maszyny, narzędzia i źródła techniczne, na których opiera się i którymi posługuje się nowoczesny warsztat zarówno średni jak i drobny. Jest więc rzeczą wskazaną, by wszyscy zainteresowani, chcąc dotrzymać kroku olbrzymim postępom nowoczesnej techniki, we własnym dobrze zrozumianym interesie zapoznali się z tymi eksponatami, odwiedzając Targi Techniczne w dniach od 3—13 września br.

„Gorączka złota" w Europie
podwyższyła cenę tego kruszcu

Na wielkich giełdach europejskich występują od pewnego czasu dwa bardzo znamienne zjawiska. Przede wszystkim poszukuje się złota i kupuje się każdą ilość, jaką jest zaofiarowana — bez względu na cenę. Szczególnie wielkie ilości złota kupiono w ostatnich czasach na giełdzie londyńskiej. Drugie zjawisko na giełdzie londyńskiej, to nieoczekiwana nie wielka podaż nowiutkich banknotów niemieckich. Znawcy stosunków twierdzą, że banknoty te mogą pochodzić tylko z Banku Rzeszy.

Następstwa i jednego i drugiego zjawiska nie dały długo na siebie czekać.

Podaż banknotów niemieckich wywołała dalszy katastrofalny spadek papierów niemieckich i dalszą obniżkę kursu marki. Ci, którzy marki sprzedają — szczególnie, jeżeli czyni to Schacht — musieli to przewidywać i nie tłumaczy tego nawet najgwałtowniejsza potrzeba obcych dewiz, bo byłaby to polityka samobójstwa gospodarczego. Ale jeżeli w Berlinie przygotowuje się znowu na wielką skalę i w nieznanym stylu dewaluacja, to można śmiało pozbywać się marek, które wkrótce nie będą miały wartości. To samo jest, jeżeli się liczy z możliwością wojny, bo wówczas płynące za granicę banknoty automatycznie okażą się bezwartościowe.

A pogoń za złotem, to typowy przejaw ucieczki od waluty. Spowodowało to zwyżkę cen złota, pewne obniżenie kursu funta i związane z nim walut i obawę zupełnego załamania się franka.

Wytłumaczyć tego zjawiska wyłącznie psychozą wojenną nie można. Atmosfera, przesycona wojną, ist nieje nie od dziś, a nie było tej pogoni za złotem ani podczas „Anschlussu", ani w maju, podczas pierwszego wystąpienia Niemiec przeciw Czechosłowacji, ani wówczas, gdy groziła wojna Sowietów z Japonią — choć oczywiście i obawa wojny ma swój wpływ na ucieczkę od waluty.

Natomiast inna rzecz może tu mieć zasadnicze znaczenie. Między Stanami Zjednoczonymi, a Anglią i Francją istnieje — jak wiadomo — umowa walutowa, według której państwa te obowiązane są wzajemnie sobie pomagać w utrzymaniu swej waluty na odpowiednim kursie. Otóż ostatnio przez dłuższy czas bawił w w Europie amerykański minister skarbu, Morgenthau, i pobyt jego łączy się w kołach finansowych także ze zmianą umowy walutowej amerykańsko - francuskiej.

Oficjalnym celem pobytu Morgenthaua są rokowania o traktat handlowy z Anglią, ale — twierdzi się w kołach finansowych angielskich i francuskich — ta sprawa nie wymagałaby jego wielomiesięcznego pobytu w Europie. Koła te twierdzą, że Morgenthau prowadzi tajne rokowania o nowe „wyrównanie" walutowe między Ameryką, Anglią i Francją, co po prostu znaczy, że przygotowuje nową dewaluację.

Jest za mało danych, by pozytywnie ocenić te wiadomości. Jednoczesna dewaluacja trzech wielkich walut wprowadziłaby tylko wielkie zamieszanie gospodarcze, a równocześnie trudno się doszukać korzyści, jakiej by w zamian za dewaluację te państwa uzyskały. Ale ta prasa europejska, która najskrajniej zwalcza Hitlera i jego Niemcy, twierdzi, że dewaluacja dolara, funta i franka byłaby zaporą nie do przełamania dla dalszego eksportu towarów niemieckich. Miałby to być zatem manewr nawet nie tyle finansowy, ile polityczny.

Dla pełności obrazu trzeba jeszcze dodać, że na przejawy giełdowe ma także zawsze wpływ spekulacja, uprawiana przez potężne czynniki finansowe, której skontrolować nie sposób. Także i w tym wypadku niewiadomo, ile we wszystkim jest spekulacji.

Wszystko to razem dezorientuje drobnego kapitalistę, zawsze bojącego się o swoje pieniądze, i dlatego nie tylko chowa on złoto, które posiada, ale i skupuje je, gdzie może.

Chorobę zawodową górników
omawiano w Międzyn. Biurze Pracy

W dniu 29 bm. rozpoczął się dwutygodniowy zjazd ekspertów - lekarzy w sprawie pylicy krzemionkowej. Wzięli w niej udział przedstawiciele 10ciu państw.

Pylica krzemionkowa jest chorobą płuc, spowodowaną wdychaniem pyłu, lub innych materiałów, zawierających krzemionkę. Na tę groźną chorobę zawodową narażone są liczne kategorie robotników, a przede wszystkim: górnicy, robotnicy zatrudnieni w kamieniołomach, przy budowie tuneli, schronów podziemnych, w przemyśle ceramicznym, szklanym, metalurgicznym itd.

Międzynarodowe Biuro Pracy, od początku niemal swego istnienia, zajęło się jej badaniem, szukaniem środków zapobiegawczych i ustaleniem należytych odszkodowań dla robotników, dotkniętych już tą chorobą. — Świadectwem tej aktywności jest cała seria ankiet i studiów i Międzynarodowa Konferencja w r. 1930 w Johannesburgu, poświęcona pylicy krzemionkowej, w której wzięli udział eksperci 8miu państw i Izba górnicza Transvaalu. W r. 1934 Międzynarodowa Konferencja Pracy wpisała pylicę krzemionkową na listę chorób zawodowych, które, na mocy konwencji z r. 1925, winny dawać robotnikowi prawo do odszkodowania. Następnie, w 1936 r., Międzynarodowa Konferencja Pracy przyjęła uchwałę, przedstawioną przez delegację rządową Stanów Zjednoczonych, nawołującą do poddania zagadnienia pylicy krzemionkowej nowym badaniom lekarskim i technicznym, w świetle danych i wiadomości, zdobytych w tej dziedzinie w ciągu ostatnich lat.

Obecna konferencja ekspertów właśnie czyni zadość powyższemu żądaniu. Zajmie się ona, między innymi, zbadaniem najnowszych danych w dziedzinie patologii pylicy krzemionkowej, możliwościami jaknajwcześniejszego rozpoznania tej choroby, metodami analitycznego badania pyłów, określeniem niezdolności do pracy, metodami specjalnymi jej leczenia itd.

Nowych wyborów zarządu w ZNP nie było
Czy presja z zewnątrz zadecydowała?

Najbardziej atrakcyjnym punktem porządku obrad ZNP była w dniu wczorajszym sprawa wyborów nowych władz związku.

Już od g. 7 rano na dziedzińcu przed gmachem głównym gromadzili się delegaci, naradzając się nad wytworzoną sytuacją. Oto bowiem zarząd główny powziął w ciągu nocy decyzję wpłynięcia na delegatów w ten sposób, aby wybory przeprowadzić na następnym zjeździe, zwołanym specjalnie w tym celu w grudniu br.

Ponadto krąży uporczywa pogłoska iż w przeddzień zjazdu minister wyzn. rel. i o. p. prof. W. Świętosławski miał oświadczyć delegacji zarządu głównego, iż ewent. wybór J. Kolanki na stanowisko prezesa ZNP rząd będzie uważał za demonstrację wymierzoną przeciwko władzom.

Po tym oświadczeniu p. ministra zwołano posiedzenie prezesów okręgów, którzy jednogłośnie wypowiedzieli się za kandydaturą p. Kolanki. Zawiadomiony o tej uchwale minister w. r. i o. p. odpowiedział, iż wobec takiego stanu rzeczy rząd nie będzie reprezentowany na zjeździe.

W międzyczasie jednak, już po rozpoczęciu obrad plenarnych, zarząd główny anulował uchwałę prezesów okręgów i powziął decyzję wręcz odmienną.

Delegaci słuchający tych nieoficjalnych wyjaśnień niektórych członków zarządu głównego są wyraźnie zaniepokojeni. Odnosi się wrażenie, że ostatni dzień zjazdu będzie miał charakter burzliwy.

Stało się jednak inaczej.

O godz. 10 rano rozlega się dzwonek przewodniczącego. Sala szybko wypełnia się po brzegi.

Bezpośrednio po zagajeniu obrad zabiera głos honorowy członek ZNP p. K. Klimek, który zgłasza wniosek o utrzymanie dotychczasowego zarządu bez dokonywania wyborów, przy czym p. Klimek prosi o przyjęcie wniosku bez dyskusji.

Przewodniczący zarządza głosowanie za pomocą podnoszenia kart wstępu. Za wnioskiem opowiada się 672 głosy, przeciw 77, wstrzymuje się od głosowania 50.

W ten sposób zarząd w dotychczasowym składzie z p. Z. Nowickim jako prezesem, pozostał nadal na czele ZNP.

Po tej szybko przeprowadzonej uchwale zainteresowanie do dalszego ciągu obrad wyraźnie zmalało. Preliminarz na rok następny przyjęto niemal bez dyskusji.

O godz. 18 prezes Nowicki zamknął obrady.

Wszystko dla pieniędzy
Polski dygnitarz robi z siebie Niemca

POZNAŃ 30.8 (sp). Wyostrzona prześladowaniami Polaków w Niemczech opinia publiczna odkryła w Poznaniu nowy skandal. Tym razem bohaterem skandalu jest właściciel fabryki kosmetyków „Axela", radca Izby przemysłowo-handlowej, prezes poznańskich drogistów, członek zarządu Związku obrony przemysłu polskiego i wiceprezes wielkopolskich związków chrześcijańskich zrzeszeń kupieckich — w jednej osobie p. Ksawery Gadebusz, który prawem kaduka przypiął sobie do nazwiska „von" i udaje Niemca.

„Obrońca przemysłu polskiego" p. Gadebusz wypuścił ostatnio na rynek nowy krem przeciw piegom i zaopatrzył go w następującą etykietkę:

Abends erbsengross einzureiben
Morgen mit „Axela"
Seife abzuwaschen.
„Axela" G. m. b. H.
Fabrik feiner Parfumerien, Feinseifen, Kosmetischer, chemischer u. pharm. Artikel.
Poznań, Neue Str. 7.

Zamieszczenie etykietki w języku niemieckim ma na celu pozyskanie niemieckiej klienteli. Specyfik z tego rodzaju reklamą przeznaczył p. Gadebusz głównie dla Śląska, dokąd nie dawno wysłano większy transport.

Pecunia non olet — pieniądz nie śmierdzi, wiadomo. Nie można jednak tego powiedzenia, jako okoliczności łagodzącej zastosować w stosunku do takiego wysokiego dygnitarza, jakim jest p. Gadebusz w polskich zrzeszeniach gospodarczych. Toteż zdaje się wątpić nie należy, że wszystkie instytucje, w których p. Gadebusz zajmuje jakieś stanowiska — wyciągną wobec niego należyte konsekwencje.

Sprzedaż dzienników na FON

SUWAŁKI, 30.8. W niedzielę dnia 4 września polski kolportaż „Inicjatywa" w Suwałkach wł. Jana Sipkowskiego przeznacza całkowity zysk ze sprzedaży dzienników na Fundusz Obrony Narodowej.

Akcja ta zasługuje na uznanie oraz na mocne poparcie przez mieszkańców tego miasta. Ci, którzy chcą się przyczynić do tego pięknego i patriotycznego celu powinni nabywać niedzielne pisma (dn. 4 września) jedynie u sprzedawców w zielonych czapkach lub w sklepie przy pl. Piłsudskiego 1.

Zawiadamiamy naszych czytelników, że „Nowa Rzeczpospolita" w Suwałkach można zawsze nabywać i zaprenumerować w kolportażu Jana Sipowskiego „Inicjatywa".

Ze swej strony życzymy firmie „Inicjatywa" by niniejsza akcja przyniosła im jak największe powodzenie.

Tam, gdzie urodził się gen. Skrzynecki
Pamiątkowa tablica

We wsi Cergowa obok Dukli w dniu 29 listopada br. odbędzie się uroczyste wmurowanie tablicy pamiątkowej w dom, w którym przed 150 lat temu urodził się generał Jan Skrzynecki oficer napoleoński, naczelny wódz wojska polskiego w powstaniu listopadowym 1831 roku, organizator i naczelny wódz królewskiej armii belgijskiej.

W historycznym domu w Cergowej, w którym ujrzał światło dzienne Jan Skrzynecki powstaje obecnie staraniem dra Józefa Aleksiewicza major WP muzeum obejmujące wizerunki, pamiątki i dokumenty historyczne po generale. Z ramienia królewskiego rządu Belgii zapowiedziany jest oficjalny przyjazd pierwszego sekretarza poselstwa belgijskiego hrabiego d'Aspremont, który na uroczystościach będzie reprezentował królewski rząd Belgii, nadto spodziewany jest przyjazd przedstawicieli rządu Francji i centralnych władz krajowych.

Komitet uroczystości czyni starania o uzyskanie dla uczestników uroczystości jak najdalej idących zniżek kolejowych. Karty uczestnictwa ze zniżka mi kolejowymi będą do nabycia w oddziałach Orbisu i LPT w całym kraju.

Ogólny zjazd
Koła Rówieńczan w Warszawie

W setną rocznicę powstania szkoły średniej i w dwudziestą rocznicę powołania do życia polskiej szkoły średniej w Równem, koło Rówieńczan w Warszawie organizuje w dniu 18 i 19 września br. w Równem II-go ogólny zjazd b. uczniów Polaków, członków organizacji niepodległościowych oraz wychowanków Polaków polskich szkół średnich w Równem.

Wszelkich informacji o zjeździe udziela sekretariat komitetu organizacyjnego zjazdu (Warszawa, ul. Miodowa nr 6 — Samorządowy Instytut Wydawniczy) we wtorki i piątki godz. 18—19, m. 30, telefon: 5.92-63.

Polskie szyny
Do Boliwii

CHORZÓW, 30.8. Zarząd kolei boliwijskich zamówił w hutach „Pokój" i „Pitsudski" 3.600 ton szyn wartości ok. 500.000 zł.

W celu odbioru zamówień przybył na Śląsk boliwijski dyrektor robót publicznych Trigo Capaz. Poza tym Boliwia zamówiła 140 ton akcesorii kolejowych. wartości ok. 300.000 złotych.

Znów 110 robotników
przy pracy

KIELCE, 30.8. W Łopusznie pod Kielcami uruchomiono w tych dniach nieczynną od dłuższego czasu kopalnię żwiru. Dzięki uruchomieniu kopalni zostało zatrudnionych 110 robotników.

1.000 ton zboża
nowy elewator pod Grodnem

Celem unormowania stosunków na rynku zbożowym w Grodzieńszczyźnie Spółdzielcze Zjednoczenie Rolnicze w Grodnie przystąpiło do budowy wielkiego nowoczesnego elewatora pojemności około tysiąca ton.

Płoną stacje kolejowe
Palestyna w ogniu walki
Krwawy bilans sierpniowy

JEROZOLIMA 30.8. Ludność arabska w Palestynie pozostaje nadal pod wrażeniem zamachu bombowego dokonanego w Jaffie 26 bm, którego ofiarą padło 25 zabitych i 35 rannych.

W całym kraju mnożą się akty teroru. W Haifie postrzelono w jednej z kawiarń 3 Arabów. Na kolonię żydowską pod Haifą dokonano napadu, w wyniku którego 2 Żydów zostało zabitych. Na linni kolejowej między Lyddą a granicą egipską, partyzanci arabscy spalili dwie stacje kolejowe.

Dotychczas powstańcy arabscy zabierają z pola bitwy swych zabitych i rannych. Ciała są grzebane z zachowaniem ścisłej tajemnicy, przeważnie w górach lub wśród plantacyj. Czasami korzystano ze świeżych mogił osób postronnych na istniejących cmentarzach lub inscenizowano pogrzeby zatajając nazwisko zmarłego.

Związek kobiet arabskich oblicza, że w ten sposób pochowano już około 1300 bojowców i uchwalił prowadzić ścisłą ewidencję takich grobów.

KAIR, 30.8. Prasa egipska podaje na podstawie wiadomości swych korespondentów w Palestynie, że w okresie trzech tygodni od końca lipca do pierwszej połowy sierpnia, kiedy napięcie walk wzmogło się znacznie, było rannych i zabitych: po stronie arabskiej 678, po stronie angielskiej 109 (w tym oficerów rannych 23, zabitych 12).

42 franki za 100 marek
Katastrofalny spadek kursu niemieckiej waluty

ZURYCH, 30.8. Giełdy szwajcarskie notują nowy znaczny spadek marki niemieckiej.

„Arbeiter Zeitung" pisze w związku z tym:

„Sytuacja pieniężna w Niemczech jest tak niepewna, że w strefie pogranicznej, na terytorium szwajcarskim, można otrzymać banknoty 100-markowe za 42 franki, podczas gdy na obszarze niemieckim banknoty te mają kurs przymusowy około 130 franków szwajcarskich".

Załamanie się ofensywy nad Jungtse
Tajne radiostacje Czang Kai Szeka
paraliżują ruchy wojsk japońskich

HANKOU, 30.8. Ofensywa japońska nad Jangtse załamuje się. Mimo wprowadzania do boju nowych rezerw — na południowym brzegu Jangtse Chińczykom udało się zmusić wojska japańskie do cofnięcia się aż poza miasto Tianszen, które zajęły wojska chińskie.

Na północnym brzegu rzeki natarcie japońskie, prowadzone z wielkim rozmachem utknęło w huraganowym ogniu chińskiej artylerii, nie mogąc przełamać pierwszej linii chińskich umocnień.

Marszałek Czang-Kai-Szek uruchomił na terytorium dwu prowincji chińskich: Hopei i Szansi, okupowanych przez wojska japońskie, przeszło 60 tajnych radiostacji, za pośrednictwem których rządzi dalej tymi obszarami, odbierając raporty i wysyłając instrukcje, a przede wszystkim kierując akcją oddziałów partyzanckich, coraz dotkliwiej dających się we znaki Japończykom.

W północnych prowincjach Chin, znajdujących się obecnie pod okupacją japońską szerzy się gwałtownie epidemia cholery, która nie tylko dziesiątkuje ludność, ale przede wszystkim szeregi armii japońskiej. Mimo uruchomienia specjalnych oddziałów sanitarnych i sprowadzenia szczepionek wystarczających do zaszczpienia pół miliona ludzi — epidemii nie udało się jednak opanować.

„Izwiestia" w obronie cerkwi

MOSKWA, 30.8. Sensację wywołało tutaj ukazanie się w urzędowym organie rządu sowieckiego — „Izwiestiach" — artykułu, atakującego ostro urzędy sowieckie powołane do opieki nad sztuką za niszczenie zabytkowych cerkwi.

Ostatnia próba kompromisu ze strony Pragi
Pogotowie bojowe Anglii i Francji
„Osservatore Romano" zaleca pośpiech

PRAGA, 30. 8. Jak utrzymują tutejsze koła polityczne, podczas niedzielnej rozmowy w Cieplicach lord Runciman poinformował Henleina o zdecydowanej postawie W. Brytanii w sprawie problemu sudeckiego.

W poniedziałek lord Runciman zreferował premierowi Hodży przebieg swej rozmowy z Henleinem, oraz był przyjęty po południu przez prezydenta Benesza. Wieczorem członkowie misji lorda Runcimana odbyli narady z przedstawicielami komitetu 6-ciu, następnie zaś lord Runciman wraz ze swym sztabem przeprowadził dłuższą rozmowę z delegatem henleinowców.

Na podstawie relacji rozmowy Runcimana z Henleinem odbyło się posiedzenie komitetu ministrów. Narady poświęcone były sprawie reorganizacji terytorialnej w sensie jeszcze większej decentralizacji i większego usamodzielnienia okręgów z większością niemiecką. Mniejszość czeska w tych okręgach ma mieć zagwarantowane te same prawa, co i mniejszość niemiecka na pozostałych terytoriach republiki.

Usamodzielnienie okręgów niemieckich nie jest jednak równoznaczne pod żadnym pozorem z autonomią.

CITTA DEL VATICANO 30.8. „Osservatore Romano", omawiając problem sudecki podkreśla, że niezwykle ważnym jest, aby porozumienie nastąpiło przed kongresem w Norymberdze, gdyż to jedynie może zapobiedz dalszemu zaostrzeniu się położenia.

LONDYN 30.8. Stan niemieckiego pogotowia bojowego przybrany w formę manewrów wywołał reakcję Anglii i Francji, zdecydowanych bezwzględnie wystąpić czynnie w razie inwazji niemeckiej na Czechosłowację.

Flota brytyjska podobnie jak i lotnictwo oraz oddziały zmotoryzowane postawione zostały na stopie pełnego pogotowia.

Podobne pogotowie zarządził również sztab francuski, z tą jednak różnicą, że objęta nim została również armia lądowa.

PORTO ALLEGRO, 30.8. Donoszą z San Paulo, że rządy St. Zjednoczonych i Anglii poczyniły wielkie zakupy mięsa mrożonego w tamtejszych rzeźniach. Tylko jedna rzeźnia sprzedała agentowi angielskiemu 45 tysięcy skrzyń „Corneed-beef" i „Roast-beef".

Tamtejsze zakłady wyrobów mięsnych musiały powiększyć ubój i produkcję, gdyż dalsze zamówienia napływają stale.

Katastrofa samochodowa pod Moskwą
Stalin złamał rękę
Dwaj agenci GPU zabici
Szofer uwięziony na Łubiance

MOSKWA, 30.8. W sobotę po południu, gdy Stalin w opancerzonym samochodzie udawał się na letnisko Gorki, oddalone o 20 klm od Moskwy, z niewytłumaczonych przyczyn samochód wpadł nagle na drzewo przydrożne. Tylko niezwykłej mocy samochodu należy przypisać, że nie doszło do wybuchu motoru.

Stalin złamał rękę powyżej łokcia. Dwaj ageci GPU stanowiący jego osobistą ochronę zginęli na miejscu.

Szofer komunista niemiecki Eryk Schulze, pełniący służbę przy Stalinie od lat przeszło 10, został aresztowany i osadzony w więzieniu GPU na Łubiance. Będzie on oskarżony o umyślny sabotaż.

Spadek o 50 proc.
Bojkot towarów japońskich w St. Zjednoczonych

NEW YORK 30.8. Jesienią r. ub. związki zawodowe zainicjowały akcję bojkotową Japonii w związku z jej napadem na Chiny.

Akcja ta dała poważne rezultaty. W pierwszych miesiącach rb. import Japonii do Stanów Zjednoczonych spadł z 92 milionów dol. w r. ub. do 47 milionów, tj. o 50 procent. Bojkotem dotknięte zostały towary bawełniane, zabawki ($1/3$ zeszłorocznego wwozu), artykuły elektryczne, konserwy i wiele innych.

W hitlerowskim stylu...
Naigrawanie się z powalonego przeciwnika

WIEDEŃ, 30. 8. Ohydnym naigrawaniem się z powalonego przeciwnika jest wystawienie w Wiedniu niedaleko siedziby dawnego organu katolików niemieckich „Reichspost" fotografii dra Fundera z obozu w Dachau.

Ma to być dowodem, że b. redaktor naczelny „Reichspost" żyje i „nic mu się złego nie dzieje". Fotografia jednak przedstawia starca 70-letniego, wychudzonego i wynędzniałego.

Złowroga chryzantema

PARYŻ, 30.8. Dn. 24 bm. japoński ambasador w Rzymie wręczył Mussoliniemu od cesarza japońskiego wielki krzyż orderu chryzantemy.

Prasa włoska donosząc o tym odznaczeniu, nie podała jednak nazwy orderu. Stało się to dlatego, że według wierzeń ludu włoskiego chryzantema wróży śmierć i pogrzeb, a w każdym razie przynosi nieszczęście.

„Wszyscy Niemcy za granicą są narodowymi socjalistami"
Zjazd „niemczyzny zagranicznej" w Stutgarcie

STUTTGART 30.8. W niedzielę rozpoczął tutaj swe obrady doroczny zjazd Niemców z zagranicy.

Zjazd został otwarty przez kierownika działu zagranicznego partii narodowo - socjalistycznej gauleitera Bohla. W otwarciu zjazdu wzięli udział: zastępca kanclerza Hitlera Rudolf Hess, przewodniczący tajnej rady baron von Neurath, minister spraw wewnętrznych dr Frick, namiestnik Austrii Seyss-Inquart i in.

O godz. 16.30 na wielkim stadionie im. Adolfa Hitlera odbyła się manifestacja solidarności Niemców z zagranicy z Rzeszą. Manifestacja rozpoczęła się przemarszem 8.700 członków formacyj partyjnych oraz 500 chorągwi. Następnie gauleiter Bohle zagaił manifestację apelem, odczytując nazwiska zabitych w ostatnich dwóch latach narodowych socjalistów zagranicą, przeważnie w Hiszpanii, po czym wygłosił przemówienie zastępca kanclerza Hitlera Rudolf Hess, który m. in. powiedział:

„Wasza niemieckość i wasz narodowy socjalizm jest waszą osobistą sprawą. Nie prowadzicie żadnej penetracji pokojowej, by zaszczepić narodowy socjalizm narodom, wśród których żyjecie. Wasz duch i wasze serca nie mogą stanowić niebezpieczeństwa dla państw, które zamieszkujecie". Dalej Hess powiedział, że Niemcy zarganiczni, ani Rzesza nie mieszają się do spraw wewnętrznych innych państw i oczekują, że inne kraje pozwolą Niemcom na rządzenie się na własny sposób i nie będą się mieszały do spraw niemieckich. Niemców sudeckich Hess zapewnił, że Rzesza patrzy z podziwem na to, jak, pomimo szykan, terroru i mordów utrzymują one żelazną dyscyplinę. „Niemcy sudeccy są ucieleśnieniem najlepszych cnót niemieckich".

Po przekazaniu 24 sztandarów oddziałów partii narodowo-socjalistycznej w Polsce, Holandii, Rumunii, Sudetach, Indiach Holenderskich i Afryce Południowej, Hess stwierdził, że sztandary te nie wyruszają na podbój, lecz są „symbolami niemieckiej ojczyzny".

Polityka walutowa Ameryki bez zmian
Uspokojenie na giełdach światowych

WASZYNGTON, 30.8. Po dłuższym pobycie w Europie powrócił tutaj amerykański minister skarbu Morgenthau, który na pierwszej zaraz konferencji prasowej oświadczył, że pogłoski o przygotowywanej jakoby zmianie układu monetarnego, który łączy Stany Zjednoczone, Anglię i Francję, nie odpowiadają absolutnie prawdzie.

Nie mniej stanowczo zaznaczył Morgenthau, iż nie jest tak że projektowana zmiana polityki walutowej Stanów Zjednoczonych.

W kołach finansowych panuje przekonanie, że po tych oświadczeniach nastąpi uspokojenie na giełdach i rynkach finansowych Ameryki i Zachodniej Europy.

Finały mistrzostw Węgier

Finały o mistrzostwa tenisowe Węgier dały następujące wyniki:

W grze pojedynczej pań Niemka Horn pokonała Jugosłowiankę Kovacs 6:3, 5:7, po czym Jugosłowianka zrezygnowała.

W grze podwójnej pań para niemiecka Horn — Ulstein pokonała parę węgierską Szitvay — Paski 3:6, 6:3, 6:3.

Półfinały gry pojedynczej panów dały wyniki:

Mitic (Jug) — Szigeti (Węgry) 6:2, 6:8, 6:4, 7:5.

Azboth — Gabory (obaj Węgrzy) 2:6, 5:7, 6:2, po czym Gabory zrezygnował.

Polscy jeźdźcy w Insterburgu

W Insterburgu (Prusy Wschodnie) rozpoczęły się 28 bm. międzynarodowe zawody hippiczne, w których biorą udział ekipy Polski, Włoch i Niemiec.

Drużyna polska w składzie 8 jeźdźców i 18 koni przybyła do Insterburga pod kierownictwem kpt. Szoslanda przed kilku dniami

DROGA i MOTOR

DODATEK TYGODNIOWY NOWEJ RZECZPOSPOLITEJ

Przygważdżamy ingnorancję „ABC"

Polski lot stratosferyczny

Kosztuje mniej niż ½ samolotu

Prasę całej Polski od pewnego czasu obiegają fantastyczne cyfry kosztów przyszłego lotu stratosferycznego. Podawano już 11.000.000 zło tych, potem dwa miliony, wreszcie milion.

Jakże się przedstawia ta sprawa w świetle buchalterii komitetu stratosferycznego?

Wpływy, przewidziane na cele lotu stratosferycznego wynoszą:

Stratosferyczne znaczki pocztowe, których olbrzymia ilość już napłynęła do kierownictwa dadzą nie mniej niż 100.000 złotych. Przemysł, banki i datki indywidualne przyniosą około 150.000 złotych. Wstęp do doliny Chochołowskiej na start balonu przyniesie około 100.000 złotych i wreszcie poczta stratosferyczna ściągnie z filatelistów najmniej 20.000, co razem da około 400.000 zł.

Wydatki, ustalone przy układaniu kosztorysu lotu wynoszą:

koszt kompletnego balonu stratosferycznego wraz z materiałem i robocizną — 200.000 złotych. Gondola 40.000 złotych. Przyrządy nawigacyjne i do badań naukowych 90.000 złotych. Start i mniejsze wydatki około 30.000 złotych. A więc razem około 360.000 złotych.

Koszt tej imprezy, koszt wokół którego narobiono tyle hałasu nie przekracza połowy ceny jednego samolotu bombowego, podczas gdy „ABC" dowodziło, że za pieniądze, wyrzucone na lot stratosferyczny można by ufundować eskadrę samolotów bombowych. Na cele lotu stratosferycznego zarząd główny LOPP nie dał nic, a zatem nie może być równie mowy o uszczupleniu kredytów, przeznaczonych na budowę samolotów szkolnych.

Czego możemy się spodziewać za pieniądze wydane na lot stratosferyczny? — Wyczyn propagandowy ma tutaj miarę tak wielką, że omawiać go nie trzeba. Ważniejsze tu będą odkrycia naukowe, których można dokonać. Mierzenie temperatur na poszczególnych wysokościach, mierzenie zmian ciśnienia barometrycznego od chwili oderwania się od zeimi, aż do osiągnięcia najwyższego szczytu wysokości, obserwacje szybkości i kierunku wiatrów na różnych wysokościach, zmiany w przewodnictwie elektrycznym powietrza, próbki powietrza z tych sfer, porównanie jasności słońca, nieba i ziemi, badanie drobnoustrojów, które różnymi prądami powietrznymi przenoszone są przez stratosferę o setki tysięcy kilometrów, studia nad sygnałami radiowymi i optycznymi — wszsytko, co może dać lotnictwu jakiekolwiek korzyści, a więc olbrzymi zasób wiedzy stratosferycznej, która dotychczas jest jeszcze w powijakach, podczas gdy pełna tajemnic stratosfera może się stać nagle domeną nieograniczonych możliwości komunikacyjnych, fizycznych, chemicznych, a może i leczniczych.

To czego się w stratosferze spodziewają nasi uczeni jest oczywiście jedną tylko i niewielką częścią tego, co ona przynieść może.

W historii odkryć naukowych znamy bardzo wiele faktów zasadniczego znaczenia, a jednak w początkach swych niedocenianych i przyjmowanych obojętnie. Jako przykład służy odrkycie samej stratosfery przez Tessereina de Bort, podobnie rzecz się miała z odkryciem indukcji elektrycznej przez Faradaya, której skutków nawet sam odkrywca nie przewidział: dziś dzięki temu odkryciu mamy całą potęgę elektro- i radiotechniki. Niedoceniano początkowo również prac Marii Skłodowskiej-Curie. Można by dawać szereg przykładów, gdzie tylko sami odkrywcy i wykonawcy intuicyjnie parli naprzód i pomimo przeszkód, wiedzeni jakąś nieprzepartą siłą dążyli aż do osiągnięcia wytkniętego przez siebie celu. Podobnie jest i z lotami stratosferycznymi, do których szykują się ludzie mający szerokie zrozumienie rzeczy i odwagę.

Cena benzyny musi być obniżona!

Czas położyć kres dyktaturze zagranicznej na rynku naftowym

Motoryzacja, jak to już nie raz pisaliśmy — dotąd nie ruszy naprzód, dopóki nie będzie rozwiązana sprawa polskiej ma szyny, dróg i — **benzyny.** Motoryzacja musi się siłą rzeczy oprzeć na prywatnych kieszeniach nabywców samochodów.

Otóż o ile uczyniono już pierwszy krok w kierunku samochodu, bo w roku przyszłym wyjdą na polski rynek „Radwany", jeżeli robi się coś nie coś na odcinku drogowym o tyle sprawa benzyny jest nadal jednym wielkim skandalem. Zagraniczne towarzystwo naftowe „Vacuum Oil Company", „Galicja" i „Karpaty", które ma ją w swych rękach **75 proc. rynku naftowego**, nadal **dyktują wygórowaną cenę benzyny, co wprost zabija motoryzację.** Bo użytkowanie samochodu to w pierwszym rzędzie zużycie benzyny. Nie po to przeciętny nabywca kupuje samochód, aby go trzymać w garażu do ewentualnej dyspozycji armii na wy padek wojny, ale po to aby uintensywnić swoją pracę i rozrywkę.

Nie koniec jednak na tym. — Sytuacja na rynku naftowo - benzynowym jest o tyle **katastrofalna, że nie daje absolutnie żadnych nadziei na przyszłość.** „Lex Wandycz" prawo przedłużania kontraktów dzierżawnych na terenach naftowych da je niemal **nieograniczone możliwości zagranicznym towarzystwom naftowym**, które dotąd siedziały na ziemiach polskich, dokąd będzie im się to opłacało.

Na tym odcinku polski stan posiadania ponosi jedną klęskę za drugą.

I na to nie ma rady? **Tak jest — na to nie ma rady.** Nie ma rady, bo, jak nas informowano — gdyby rząd wszczął kroki w kierunku podboju rynku naftowego — **kapitał zagranicy ny zdusiłby jedyną polską firmę** w bardzo krótkim czasie.

Panowie rynku naftowego z „Vacuum", „Galicji", czy... Karpat" mogą spać spokojnie.

— W tej sytuacji — oświadczono nam — żadna siła nie może zmienić układu stosunków na rynku naftowym.

I nie pomogą strajki robotników, które raz po raz wybucha ją w zagłębiu naftowym, nie po mogą udowodnione oszukańcze wiercenia („zasolone" szyby), ani nawet udowodnione fałszowanie bilansów. **Panowie rynku naftowego mogą spać spokojnie.**

I zdaje się, że długo jeszcze będziemy nawoływać, aby tym horendalnym stosunkom położo no kres. Długo zapewne jeszcze panować będzie dyktatura zagranicznego kapitału na rynku naftowym, aż przyjdzie ktoś kto **żelazną miotłą wygarnie szkodników zagranicznych i... oportunistów krajowych.**

RADIO

WTOREK, 30.8.1938 R.

WARSZAWA I

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Muzyka; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka poranna; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 Audycja dla dzieci; 15.35 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16.00 Koncert; 16.45 „Od Tatr do stratosfery" opowiadanie K. Jodko-Narkiewicza; 17.00 Muzyka taneczna; 18.00 Pogadanka; 18.10 Recital Mieczysława Szaleskiego — altówka; 18.45 „Bez tytułu" fragment z powieci J. I. Kraszewskiego; 19.00 Recital śpiewaczy Stanisława Drabika; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 Muzyka z płyt; 22.10 Wiad. sportowe; 22.30 Muzyka współczesna; 23.00 Ostatnie wiadom. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy; 14.00 Parę informacji; 14.00 Płyty; 15.00 Wiad. sportowe; 15.05 Zespół Stefana Rachonia; 17.00 Audycja dla dzieci; 17.15 Dawne instrumenty; 18.00 Muzyka lekka i taneczna; 22.00 Teatr wyobraźni; 22.30 Płyty.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

20.00 Budapeszt. „Gejsza" operetka Jonesa.
20.00 Droitwich. Koncert symfoniczny.
20.30 Wieża Eiffla. Koncert symfoniczny.
21.00 Mediolan. „Gioconda" — opera Ponchielliego.
21.30 M. Ostrawa. Pieśni polskie w wyk. chóru „Siła".

ŚRODA, 31.8.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Muzyka; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Koncert poranny; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 Audycja dla dzieci; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16.00 „Tak śpiewał Szalapin"; 16.45 „Szlachta zagrodowa południowych rubieży Rzeczpospolitej w służbie ojczyzny"; 17.00 Muzyka taneczna; 18.00 Pogadanka; 18.10 Recital wiolonczelowy Tadeusza Lifana; 18.40 „Bez tytułu" fragment z powieści J. I. Kraszewskiego; 19.00 Muzyka lekka; 19.30 Pogadanka aktualna; 19.40 Koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 Koncert chopinowski; 21.50 Wiad. sportowe; 22.00 Muzyka kameralna; 22.55 Przegląd prasy; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wiecz.

WARSZAWA II

13.00 Płyty; 14.00 Parę informacji; 14.10 Koncert muzyki polskiej; 15.00 Wiad. sportowe; 15.05 Koncert rozrywkowy; 17.00 Pogadanka aktualna; 17.10 Płyty; 18.10 Muzyka lekka i taneczna; 22.00 Przegląd kulturalny; 22.15 Muzyka lekka i taneczna.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.00 Wiedeń. „Fidelio" opera Beethovena
19.30 Sofia. „Eugeniusz Onegin" opera Czajkowskiego.
20.00 Droitwich. Koncert symfoniczny.
20.00 Paris PTT. „Orfeusz" opera Glucka.
20.00 Sztokholm. „Manon" opera Masseneta.
20.15. Beromuenster. „Cyrulik sewilski" opera Rossiniego.

CZWARTEK, 1.9.1938 R.

WARSZAWA I

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Muzyka; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Koncert poranny; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 Audycja dla dzieci starszych; 15.30 Skrzynka ogólna; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16.00 Koncert solistów; 16.45 Pogadanka; 17.00 Muzyka taneczna; 18.00 Pogadanka; 18.10 Muzyka skandynawska; 18.00 Chór; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 Koncert rozrywkowy; 21.50 Wiad. sportowe; 22.00 Polska muzyka kameralna; 22.55 Przegląd prasy; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy; 13.55 Parę informacji; 14.05 Płyty; 15.00 Wiad. sportowe; 15.05 Zespół Pawła Rynasa; 17.00 Jak spędzić święto? 17.10 Pogadanka społeczna; 17.15 Koncert solistów; 18.05 Płyty; 22.00 Kwadrans poetycki; 22.15 Płyty; 22.50 Koncert symfoniczny.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.05 Ryga. Koncert symfoniczny.
19.15 Monachium. „Es stimmt was nicht in Jerichow" operetka Soldnera.
19.30 Praga. „Dalibor" opera Smetany.
20.00 Droitwich. Koncert symfoniczny.
20.10 Hamburg. Koncert z udz. pianisty Alfreda Hoehna.
20.30 Radio Paris. Koncert symfoniczny.
20.30 Sottens. Festival muzyczny w Lucenie
21.00 Rzym. „Loreley" opera Catalaniego.

Sukces

polskich motorów wodnych

na mistrzostwach Polski

W niedzielę w górze Wisły odbyły się mistrzostwa Polski na łodziach motorowych w kategorii ślizgowców oraz łodzi z silnikami stałymi.

Już o godz. 9 rano liczni zwolennicy sportów wodnych spłynęli pod Józefów oczekując na chwilę startu.

Punktualnie o godz. 10 rozpoczęły się mistrzostwa startem p. Danielewicza. Zawodnicy startowali pojedynczo na dystansie 1 mili (1609 m), oraz pięciu mil.

Niebywały sukces odniosły tu silniki polskie, dystansując silniki włoskie i amerykańskie.

Na starcie stanęło 14 zawodników. Oficjalne wyniki zawodów były następujące:

W kategorii ślizgowców na dystansie 1 mili (1609 metrów) w klasie „a" zwyciężył Danielewicz Ludomir (AZS) w czasie 1:38,6.

W klasie „c" wygrał Gajęcki Stefan (AZS) 1:29,9.

W klasie x Adelt Tadeusz (AZS) i inż. Kołodziejski Czesław (Polski Touring-Club) osiągnęli identyczne czasy 1:29,5.

Był to najlepszy czas na łodziach z silnikami przyczepnymi „SZ" wyprodukowanymi przez f. „Steinhagen i Stransky".

Na łodziach motorowych z silnikami stałymi o pojemności 4 litrów pierwsze miejsce zajął Nadratowski Władysław (WTW) uzyskując najlepszy czas dnia — 1:26,2.

W zawodach na dystansie 5 mil zwycięstwo odnieśli: w klasie „a" Danielewicz (AZS) w czasie 8:32,4, w klasie „b" — Penkala (Polski Touring-Club) 7:46, w klasie „c" — Jesionek (Ofic. Yachtklub) 7:01,6, w klasie x — Kołodziejski (PTK) w najlepszym czasie dnia — 5:59.

Groźne, lecz modne płazy

Buciki i... pieczeń z krokodyla

Krokodyle zajmują w historii ludzkości zaszczytne miejsce. W dawnych dziejach Egiptu figurowały jako zwierzęta święte. Później przez długie wieki nie słyszano o nich zupełnie. Zjadały w cichości dziesiątki i setki czarnych i wszystko było w początku.

W ostatnich latach zauważono, że krokodyle mogą przynosić jeszcze inne korzyści oprócz zjadania ludzi. Okazało się, że skóra krokodyla posiada duże zalety. Zaczęto z niej wyrabiać przeróżne przedmioty galanteryjne, damskie torebki, nawet buciki. Krokodyle stały się modne. Powstało wiele ferm, w których specjalnie hodowano i rozmnażano okrutne płazy.

Do najciekawszych jednak rezultatów doszedł kupiec belgijski niejaki p. Boudon, właściciel fermy w pobliżu Upoto w Kongo belgijskim. Zauważył mianowicie, że tubylcy jedzą z apetytem mięso krokodyli, dodając doń oczywiście pewne przyprawy i korzenie. P. Boudon sprobował sam i doszedł do przekonania, że mięso to smakuje jak cielęcina — jest delikatne a przy tym pikantne.

P. Boudon zabrał się energicznie do dzieła. Założył małą fabrykę konserw i produkuje na wielką skalę konserwy krokodyle w trzech postaciach: jako gulasz z krokodyla, pieczeń i filet... Konserwy te cieszą się dużym popytem w Ameryce. Niewątpliwie p. Boudon znajdzie naśladowców i sprawdzi się stare przysłowie: zjadał krokodyl — zjedli krokodyla.

Liczby, od których można dostać zawrotu głowy

Londyn w cyfrach

W ostatnich dniach ukazała się książka, wydana przez zarząd m. Londynu — podająca ciekawe dane statystyczne z życia największego miasta na świecie.

W tej chwili Londyn liczy 8.233.942 mieszkańców. Dziennie przychodzi na świat 56.000 dzieci, a umiera 51.000 osób.

Każdego dnia urzędy stanu notują 120 małżeństw, a policja aresztuje 17 tys. osób za pijaństwo.

Wszystkie ulice Londynu łącznie wynoszą 2.325 mil ang., co równa się odległości Londynu od Nowej Funlandii.

W ciągu roku jest w Londynie 187 dni deszczowych, 42 mglistych tak, że przeciętnie londyńczycy oglądają słońce przez trzy godziny i 12 minut.



— Znów zapomniałeś przynieść zeszyt? Jak się nazywa taki żołnierz który na wojnę idzie bez broni?
— Generał, panie psorze.

Młodociany gangster samochodowy
płacze w sądzie — i kradnie nadal

Przed trzema dniami donosiliśmy o schwytaniu i aresztowaniu w Ząbkach zuchwałego gangstera, który skradł Bogdanowi Możdżyńskiemu motocykl i odjechał w niewiadomym kierunku.

Jak się okazało, złodziejem jest 18-letni Marian Gregoriew (Żelazna 79). W marcu br. Gregoriew skradł samochód na szkodę inżyniera Ostrowskiego, został jednak schwytany na ul. Chłodnej i aresztowany. Motocykl zwrócono poszkodowanemu.

Stawiony przed sądem, młodociany gangster wyraził z płaczem wielką skruchę i przyrzekł wieść uczciwe życie. Sąd skazał go na 18 miesięcy. więzienia, zawieszając wykonanie kary na 5 lat.

Gregoriew jednak okazał się niepoprawnym przestępcą i skorzystał z pierwszej sposobności, by znów dopuścić się kradzieży. Zrabowany motocykl wywiózł do Zielonki, dokąd sprowadzić miał pasera i sprzedać mu maszynę.

Obecnie policja prowadzi dalsze śledztwo, aby ustalić, czy Gregoriew działał na własną rękę, czy też miał wspólników, na co zdają się wskazywać różne poszlaki.

Uczciwy kierowca
zwrócił majątek roztargnionej

Przybyła do Warszawy obywatelka Stanów Zjednoczonych Ameryki, Molly Stokfeder, jadąc na Plac Żelaznej Bramy 6, pozostawiła przez roztargnienie w taksówce woreczek, zawierający kilka tysięcy dolarów, kilkaset franków szwajcarskich, 1280 złotych, biżuterię i różne dokumenty.

Kierowca taksówki, p. Józef Sobolewski (Mariensztadt 7), zauważył woreczek po upływie pół godziny, wrócił na Plac Żel. Bramy, po krótkich poszukiwaniach odnalazł roztargnioną pasażerkę i zwrócił jej cenną zgubę.

Uszczęśliwiona cudzoziemka serdecznie podziękowała uczciwemu kierowcy i wystosowała list do Komisariatu rządu na m. st. Warszawę, wyrażając się entuzjastycznie o sumienności stołecznych kierowców.

Uśmiechy i łzy Warszawy

Jakem się dowiedział, że rozpoczęto sprzedaż

jaj na wagę

— bardzo się ucieszyłem, a to dlatego, że bardzo mało jadam i jedno jajko na śniadanie — to dla mnie stanowczo za dużo. Przyszedłszy do sklepu mówię: „proszę mi zważyć 3 deka jajka". Kupiec wytrzeszczył na mnie oczy i powiada: „jajko waży 6 deka..." — „Zgoda! Ja chcę połowę..." — „To może pan kupi całe a podzieli w domu?" — zaproponował kupiec. Z tego wynika, że nowa reforma sprzedaży jaj — nie jest pomyślana dla mnie.

Nie o mnie też myślał oddział ruchu kołowego komisariatu rządu, który postanowił publikować nazwiska szoferów, mających zbyt dużą („katastrofalną")

skłonność do kieliszka

No tak. Nie o mnie myślał, bo ja nie mam prawa jazdy, które odebrano następującym szoferom: Kazimierzowi Pedzie (Barkocińska 4), Wacławowi Jóźwiakowi (Kawcza 17) i Zdzisławowi Rębickiemu (Dembińskiego 10). Ponieważ picie przeszkadzało im w jeździe — przez rok nie będą jeździć. Czy będą pili? Nie. Ci napewno zbojkotują monopol. Nie zbojkotują go inni koledzy wymienionych, o czym też musimy napisać. Weronika Lubień zamieszkała przy ul. Mariensztadt 1 od wielu lat utrzymywała nocny bar lotny. Bar ten cieszył się nie mniejszym powodzeniem u dorożkarzy i szoferów niż renomowane „setki", „Bachusy" czy „Bukiety". Ale w ostatnich dniach klientela pani Weroniki stwierdziła, że jej „mocniejsze" są coraz słabsze. Pani Weronika po prostu dolewała

wody do wódy

i skutek był taki, że... skutku nie było. To znaczy poczciwa klientela pani Weroniki truła się wodą zamiast mieć uczciwą siwuchę za swoje ciężkie grosze. W rezultacie wytknięto to oszustwo nieuczciwej „barmance" i od słowa do słowa, zaczęła się rozmowa, w której pani Weronika dostała „wycisk". Policja sporządziła protokół za zakłócanie hałasów i smrodów nocy warszawskiej.

A z tą sprawą jet coraz gorzej i choć kwestię

smrodów nocnych

prasa niejednokrotnie poruszała — nie ma rezultatu: śmieci po staremu wywozi się otwartymi wozami, co najwytrzymalszym mieszkańcom Warszawy odbiera sen i zdrowie. Smród bije aż do okien czwartego piętra i nie ma na to sposobu.

(witpe)

Linia autobusowa dla Żoliborza
jest za krótka!

Wobec zbliżającego się ukończenia asfaltowania bulwaru od wybrzeża Kościuszkowskiego — do pl. Wilsona na Żoliborzu, nastąpić ma wkrótce otwarcie dla ruchu całej tej arterii, która obecnie otwarta jest do mostu kolejowego. W tym czasie nastąpić ma uruchomienie dawno zapowiadanej linii autobusowej, mającej połączyć Żoliborz ze śródmieściem najkrótszą drogą. Nowa arteria ułatwi wielotysięcznym rzeszom dostęp do miejsc pracy i do szkół.

Niestety, dochodzą wiadomości, że trasa nowej linii autobusowej ma być znacznie skrócona w porównaniu z postulatami mieszkańców Żoliborza. Trasa jej ma biec od pl. Wilsona do pl. Zamkowego. Spowodowałoby to konieczność nabywania przez przeważającą większość przyszłych pasażerów tej linii biletów korespondencyjnych na tramwaje. W ten sposób przyjazd z Żoliborza do miasta, pomijając stratę czasu, kosztowałby w jedną stronę 50 gr, co stanowiłoby zbyt wielkie obciążenie budżetów rodzinnych.

Należy się spodziewać, że czynniki decydujące nie pominą, przy wykorzystaniu tak kosztownej inwestycji, jaką jest wisłostrada, możliwości uprzystępnienia komunikacji szerokim warstwom ludności, tkóre najwięcej jej potrzebują i uwzględnią postulat ustalenia trasy linii autobusowej pl. Wilsona — pl. Unii Lubelskiej lub przynajmniej pl. 3 Krzyży.

Przy łóżku wyrodnej matki
czuwa policjant

W kloace posesji Kubalskiego w Szczęśliwicach, podczas opróżniania dołu, Michał Mniszek znalazł zwłoki noworodka z okręconą gałganami główką i przywiązanymi do szyi 2-ma fajerkami.

Zawiadomiona policja wszczęła natychmiast energiczne dochodzenie i ustaliła, że potwornej zbrodni dopuściła się matka niemowlęcia, Anna Mazur, służąca Kubalskiego. Zadusiła ona gałganami dziecko i by ukryć zbrodnię, rzuciła ciałko do kloaki, obciążone fajerkami, by szybciej poszło do dna.

Ponieważ Mazurówna przebywa obecnie na kuracji w szpitalu Dz. Jezus, przy łóżku wyrodnej matki czuwa policjant.

Bezpłatne urlopy dla maturzystów
przed odbyciem służby wojskowej

Rektoraty wyższych uczelni wydały wyjaśnienie w sprawie zapisów w roku akademickim 1938-39, nowych słuchaczów, którzy w br. uzyskali świadectwa dojrzałości.

Wobec wprowadzenia zasady, iż maturzyści mają przed rozpoczęciem studiów odbywać służbę wojskową, sekretariaty wszystkich wyższych uczelni, traktować będą tę kategorię petentów, jak wszystkich innych kandydatów, jednakże zapisy odbywać się będą pod warunkiem przedstawienia w następstwie właściwych zaświadczeń o odbyciu służby.

Urlopy udzielane w tym celu nowoprzyjętym studentom będą bezpłatne i za czas roczny odbywania służby, nie będzie pobierane od studentów tej kategorii, czesne. W ten sposób maturzyści odbywający przed rozpoczęciem studiów służbę wojskową, będą mogli w br. normalnie przystąpić do egzaminów kwalifikacyjnych, na tych wydziałach, gdzie liczba miejsc jest ściśle ograniczona.

Wioślarze na FON

W niedzielę 4 września, WTW, jeden z najstarszych członków wielkiej rodziny wodniaków, organizuje u siebie na przystani zabawę.

Program imprezy, z której całkowity dochód przeznaczyli gospodarze na FON jest imponujący. Loteria fantowa, dancing, wybór królowej wioślarzy oraz wspaniały program rewiowy z łaskawym udziałem najwybitniejszych sił artystycznych, wszystko to gwarantuje pierwszorzędną zabawę.

Zapada się chodnik
na ul. Elbląskiej

Chodnik betonowy na ul. Elbląskiej na odcinku od ul. Jasnodwórskiej do Powązkowskiej zapada się wskutek obsuwania się gruntu, który należy podsypywać. W obecnym stanie rzeczy chodnik ten jest pułapką dla przechodniów i stanowi dla nich poważne niebezpieczeństwo. Z tych względów okoliczni mieszkańcy sami podpierają kamieniami walący się chodnik, nie wiele to jednak pomaga.

Madonna pragnie, bym żył...
„Talizman"

Wkrótce rozpocznie się realizacja potężnego filmu „Talizman". Nowy film jest pierwszym dziełem wytwórni „Piast-film" i doskonale ilustruje intencje programowe wytwórni, która pragnie, by jej produkcja łączyła sztukę i rozrywkę z nakazami wychowawczymi etyki katolickiej.

Wartość moralna, jaką „Piast-film" pragnie nadać „Talizmanowi" zamyka się w słowach stanowiących motto filmu: „Bóg i wiara są fundamentem świata Jutra".

„Talizman" jest filmem ciekawym i porywającym. Widzimy groźny obraz chaosu i rozprzężenia życia współczesnego, mamy czystą, głęboką miłość, cudowny obraz ekstazy religijnej, tłumy pątników szukających pocieszenia w miejscach cudami słynących, jak Jasna Góra, Kalwaria i Ostra Brama. Mamy wreszcie zaciekłe niedowiarstwo, odwracanie się od Boga, a w końcu łaskę nawrócenia przy cudownym ocaleniu niedowiarka w katastrofie samochodowej.

Autor filmu wystrzegając się szablonu, nie wkłada w usta bohaterów pięknych i pobożnych powiedzeń, lecz ideologię chrześcijańską wyprowadza z samej fabuły i akcji. A to właśnie mocno i przekonywująco działa na widza.

W ostatnich scenach filmu ocalony w katastrofie niedowiarek ściska w dłoni ryngraf Matki Boskiej — „Talizman" ofiarowany mu przez ukochaną i szepce: Madonna pragnie, bym żył...

Na czele „Piast-filmu" stoi inż. Polaski, kierownikiem produkcji jest Br. Karolicki.

Pogoda

Przewidywany przebieg pogody w dniu 30 bm. W dalszym ciągu pogoda ciepła o dużym zachmurzeniu ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów. Temperatira około 27 stopni. Słabe wiatry południowo-wschodnie.

Pogrzeb
śp. st. post. Czajkowskiego

W niedzielę o ogdz. 11-tej po uroczystym nabożeństwie w kościele św. Floriana i kazaniu, odbyło się wyprowadzenie na cmentarz brudnowski zwłok śp. st. post. Józefa Czajkowskiego, który padł na posterunku, ugodzony kulą bandyty Taciaka.

Sprostowanie

W notatce pt. „Niesamowity targ nad trupem" zamieszczonej na str. 3-ej naszego wczorajszego wydania znalazł się szereg błędnych informacji dotyczących osoby zmarłego Mojżesza Brodatego. Stwierdzamy, że redakcja była w tej sprawie złośliwie i tendencyjnie poinformowana, co niniejszym prostujemy.

TEATR, MUZYKA, KINO

NARODOWY: „Zielony frak" Caillaveta i de Flersa.
POLSKI: „Subretka" Devala.
LETNI: „Kłopoty Bourrachona".
MAŁY: „Pani natura" Biraboau.
KAMERALNY: „Zbyt liczna rodzina".
TEATR 8.15: „Krysia Leśniczanka".
MALICKIEJ: Komedia muzyczna „Na falach eteru".
OGRÓD ZABAW „100 POCIECH" czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i piątków.
DOLINA SZWAJCARSKA (Szopena 3): Codziennie koncerty muzyki lekkiej. Wejście bezpłatne.

Kina oznaczone gwiazdką rozpoczynają seanse o godz. 5-ej. Pozostałe o godz. 4-ej.

KINA ZEROEKRANOWE

ATLANTIC (Chmielna 33): „Bitwa na Broadway'u".
BAŁTYK (Chmielna 9): „Rozalie".
CAPITOL (Marszałkowska 125) „Wrzos".
* CASINO (N. Świat 50): „Czardasz".
COLOSSEUM (Nowy świat 19): „Miłość w dżungli".
EUROPA (N. Świat 63): „Drapieżne maleństwo".
* IMPERIAL (Marszałkowska 56): „Życie we dwoje".
PAN (N. Świat 40): „Ostrożnie profesorze"
RIALTO (Jasna 3): „Blond niebezpieczeństwo".
* ROMA (Nowogrodzka 19): „Tajemnica Indii".
STYLOWY (Marszałkowska 112): „Lokaj Jaśnie pani".
STUDIO (Chmielna 7): „La Habanera".
VICTORIA (Marszałkowska 106): „Ten, którego ukochałam".

ACRON (Żelazna 64): „Hr. Monte Christo" „Buster Keaton".
ADRIA (pl. Teatralny): „Patrol na pustyni"
AMOR (Elektoralna 15): „Zakochani wróbowie" i „Mały czarodziej".
* ANTINEA (Żelazna 51): „Od wtorku do czwartku" i „Panowie z towarzystwa".
AS (Grójecka 56): „Romeo i Julia" i „Czworaczki".
BIS (Eletoralna 27): „Ręce zawiniły" i „Świat się śmieje".
CZARY (Chłodna 29): „Mocni ludzie" i „Buziaczek Shirly Temple".
ELITE (Marszałkowska 81a): „Zatańczymy" „Sekretarka jej męża".
* EDEN (Marszałkowska 51): „Kościuszko pod Racławicami".
FILHARMONIA (Jasna 5): „Nieusprawiedliwiona godzina".
FLORIDA (Żelazna 41): „Przy drzwiach zamkniętych" i „Rycerze stepu".
FORUM (Nowiniarska 10): „Człowiek, który żył dwa razy" i „Król Burleski".
HELIOS (Wolska 8): „Dziki Zachód" i „Cnotliwa Zuzanna".
ITALIA (Wolska 32): „Oskarżona".
JURATA (Krak. Przedm. 66): „Niedorajda" i „Ordynat Michorowski".
KOMETA (Chłodna 29): „Hotel Hollywood" rewia.
KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA (Chłodna 9): „Trójka hultajska".
MAJESTIC (N. Świat 43): „Radość życia" i „Mecz Schmelling — Louis".
* MARS (pl. Inwalidów): „Miłość i sny kobiety".
MASKA (Leszno 70): „Legia zatraceńców" i „Jej pierwsza miłość".
METRO (Smocza 30): „Alarm na morzu" i „Sekretarka jej męża".
MEWA (Hoża 38): „Życie ulicy" i „Książę X".
MIEJSKIE (Hipoteczna 8): „Po wielkiej wojnie".
MUCHA (Długa 16): „Przy drzwiach zamkniętych" i „Bohater dnia".
NOWA TOMBOLA (Marszałkowska 34): „Zaginiony horyzont" i „Panowie z towarzystwa".
PETIT TRIANON (Sienkiewicza 8): „Szalona Claudette" i „Książątko".
PROMIEŃ (Dzielna 10): „Zamaskowany jeździec" i „Kochaj i nie płacz".
PRAGA (Targowa 71): „Cień Szanghaju" i „Skrzydła nad Honolulu".
* PRASKIE OKO (Zygmuntowska 16): „Motyl hiszpański" i dodatki.
* POPULARNY (Zamojskiego 20): „Wyspa w płomieniach" i „Sprzedawca traktorów".
RAJ (Czerniakowska 191): „Za cudze winy" i „Walka z sobowtórem".
RIWIERA (Leszno 2): „Obrońcy Rio Grande" i dodatki.
ROXY (Wolska 16): „Pepele-Moko" i „Papa się żeni".
SFINKS (Senatorska 29): „Klub kobiet".
SOKÓŁ (Marszałkowska 69): „Moja maleńka" i „Wielka miłość Beethovena".
SORENTO (Krypska 54): „Północ woła" i „Cały Paryż śpiewa".
SYRENA (Inżynierska 4): „Dybuk" i kolorowe dodatki.
ŚWIAT (Suzina 4): „Kiedy jesteś zakochana" i „Dwoje z tłumu".
ŚWIT (N. Świat 19): „Książę i żebrak".
TON (Puławska 39): „Ich stu i ona jedna".
UCIECHA (Złota 72): „Astrolog".
UNIA (Dzika 8): „Michał Strogow kurier carski" i rewia.

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży — telef. 7-11-25.

Kreda na płocie

Wesoła przygoda ze smutnym końcem

P. Pafnucy Z., rejent z Grajdołka, gentleman w średnim wieku, tuszy odpowiedniej, jak powiada Dickens, przyjechał do Warszawy.

Wiadomo po co przybywa do stolicy z zapadłej prowincji gentleman w średnim wieku bez małżonki. Już w pociągu snują mu się miraże wspaniałych przygód, dobrego wina, koniaczku... Do teatru też trzeba zajść. Skrupulatnie tedy liczy pieniążki i w myśli przekuwa je na kieliszki szlachetnych trunków i inne, stołeczne rozkosze.

Wytworna, a zwinna taksówka odwiozła pana Pafnucego do hotelu, gdzie po obowiązkowej ablucji i krótkiej konferencji z portierem, nastąpiła decyzja. — Najprzód kawiarnia, a potem „Subretka“. Koniecznie trzeba pójść do Teatru Polskiego, tak przynajmniej dzisiaj utrzymuje pół Warszawy.

Ale kawiarnia to teren niebezpieczny: „tam nocą wodnice się włóczą“.

„Wodnica“ pana Pafnucego miała śliczne oczy, urocze włosy, zgrabną figurkę i piękne nóżki. A śmiała się srebrzyście... Oczywiście zgodziła się pójść na „Subretkę“ do teatru, gdzie okazała się przemiłym towarzyszem i potem na kolację, gdzie z nieporównanym wdziękiem wychylała pucharki wszelakich nektarów i wreszcie była nawet na tyle uprzejma, że zaprosiła pana Pafnucego do siebie na filiżankę czarnej kawy. Koniak zdobyto za wysoką cenę dzięki uprzejmości kelnera restauracyjnego.

Pan Pafnucy był w siódmym niebie. Pił koniak i kawę i szalał wydatnie.

Aliści, kiedy się znalazł o 5-ej nad ranem na ulicy skonstatował z przerażeniem, że mu zginął portfel, zegarek i papierośnica.

— Oj, nie dobrze! — pomyślał pan Pafnucy i skierował chwiejne kroki do najbliższego posterunku policji. Nie uszedł jednak daleko. Drogę zastąpił mu jakiś młody, elegancki gentleman i zapytał, czy mu przypadkiem czegoś nie brakuje?

— Jakto? Rozumie się, że brakuje. Okradziono mnie haniebnie!

— Bardzo pana przepraszam — rzekł młodzieniec. — Siostra moja cierpi na kleptomanię. Oto pański zegarek, portfel i papierośnica. Raczy pan je zabrać i nie robić z tego użytku. Po prostu nieszczęśliwa dziewczyna i w dodatku taka lekkomyślna... — łza zakręciła się w oku szlachetnego braciszka.

Pan Pafnucy wzruszył się nie na żarty. „Znalezione“ przedmioty zabrał, a szlachetnemu młodzieńcowi wręczył 50 złotych nagrody.

Niestety pan Pafnucy nie był odosobniony. I nie wszyscy byli tak jak on dobrotliwi. Inni o zajściu meldowali policji. „Siostrzyczkę“ i „braciszka“ wzięto pod obserwację i cóż się okazało? — Wspaniała ta para była ze sobą w pokrewieństwie wyłącznie przestępczym, a cała sprawa była sprytnie wyreżyserowana. Dziewoja kradła, a młodzieniec zwracał „zgubę“ za nagrodą. „Braciszek“, niejaki Skula i „siostrzyczka“, wesoła córa Koryntu — Złotkowska powędrowali do kryminału.

Nie można jednak szlachetnemu „braciszkowi“ nie przyznać dużej dozy geniuszu. Bo dowieść mu przestępstwa będzie bardzo trudno. Nie ukradł przecież nic, a „nagrody“ dawano mu dobrowolnie.

ORKA

Spowiedź ex-więźnia (7)

Makabryczna operacja doktora Leokadii Zebek

SIEDLCE, w sierpniu.

— W nocy obudziło mnie gwałtowne pukanie — opowiadał fałszywy „lekarz“ Duglasiński — siostra zerwała się z łóżka i pobiegła otworzyć...

— Nie trzymaliście służącej? — przerwałem.

— Mieliśmy przychodnią. Na noc odsyłaliśmy ją do domu. To było konieczne ze względu na bezpieczeństwo...

Za drzwiami lamentował chłop. Prosił, żeby zaraz jechać z nim na wieś, bo żona męczy się bardzo. Poród. Akuszerka nic poradzić nie może...

— Z ciężkim sercem usadowiłem się na wiejskim wózku. Wiedziałem jaka czeka mię przeprawa!

Przyjechaliśmy do Rozbitego Kamienia. Natychmiast udałem się do położnicy.

Stan był ciężki. Akuszerka w rozpaczy. Tłum bab stał koło łóżka.

— Najpierw przeprosiłem na cztery wiatry to liczne audytorium, później rozmówiłem się z akuszerką.

— Proszę pani — powiedziała zmartwiona. — Tu już nie ma co się cackać. Chodzi przecież o życie matki... Dziecko i tak nieżywe.

Zacząłem badać. Przyznałem w końcu rację falczerce. Maleństwo trzeba było usunąć sztucznie, częściami.

Wzdrygałem się na samą myśl o tym! Lecz nie było chwili do stracenia, kobieta nikła wprost w oczach. Lada moment mogła nastąpić agonia!

— Zabrałem się do dzieła — ciągnął Duglasiński — ale na wstępie popełniłem haniebny błąd. — W takich wypadkach, gdy nie ma 100-procentowej pewności, czy dziecko żyje, czy też nie — a zachodzi konieczność usunięcia go po kawałku — należy „przebić“ ciemiątko... To jest straszne. A ja właśnie nie uczyniłem tego.

— Bałem się, że zemdleję. Nic prawie nie widziałem. Takiej tremy nie miałem nigdy!

Zacząłem operację drżącymi rękami — najpierw oddzieliłem do korpusika rączkę (prawą). „Amputowałem“ ją tuż poniżej ramienia. Gdy chciałem ciąć drugą, okazało się, iż maleństwo da się już usunąć z łona matki bez dalszego ćwiartowania.

Po chwili ciałko zostało rzucone na łóżko. Nie zwróciłem na nią uwagi, ponieważ byłem całkowicie pochłonięty ratowaniem kobiety — opowiadał „doktór“ Duglasiński.

— Dziecko się rusza! — krzyknęła nagle akuszerka.

Obejrzałem się. — Patrzyły na mnie małe, niebieskie oczki. Dziecko żyło! W pierwszej chwili nie wiedziałem co mam robić. — Później lekarze zarzucali mi, iż nie zrobiłem zastrzyku, któryby uśmiercał maleństwo - kalekę.

— Ja zaś postąpiłem inaczej — zrobiłem opatrunek!

— I cóż się stało?

— Nic. Matka żyje. Dziecko jak tur zdrowe. Zawdzięcza jedynie memu roztargnieniu, że nie postradało życia w łonie matki... Jest jednak kaleką na całe życie...

— Miał pan przykrości z tego powodu? — zapytałem.

— Tak. Było dochodzenie, ale prokurator sprawę umorzył.

Wypadek ten różnie komentowano. Dostało mi się wtedy za swoje!

— Ale z biegiem czasu ludzie i o tym zapomnieli... Życie niosło nowe wydarzenia.

A czy pan, panie Duglasiński, wyprawił kogo na tamten świat przez swoje nieuctwo, bądź co bądź?...

— Nie, chyba nie... — odpowiedział z pewnym wahaniem. — Miałem coprawda wypadki, że pacjenci moi umierali — no, ale to jest udziałem wszystkich lekarzy na całym świecie! Na to nie ma rady!

— Miewał pan wyrzuty sumienia z tego powodu? — dopytywałem się.

— Czasami miałem — odpowiedział niechętnie i wzruszył ramionami — brnąłem jednakże uporczywie dalej — leczyłem, operowałem, byłem przy oorodach, składałem połamane członki.... Wyspecjalizowałem się jakoś w końcu... Miałem lekką rękę i łut szczęścia! Ot i wszystko!

— Jak się pan spisywał jako diagnosta?

— Wcale nieźle — odparł z dumą. — Moje diagnozy częstokroć były trafne. Koledzy chwalili mnie, a pacjenci, wyleczeni, nie wiedzieli czym mi się mają odwdzięczyć.

Zarobki moje rosły z dnia na dzień. Zarabiałem okooł 1.000 złotych miesięcznie, tak, że udawało się coś nie coś odkładać. Marzyłem bowiem o tej błogosławionej chwili, gdy opuścimy z Jaśką na zawsze Chomątków!

Tęskniłem za spodniami! — to dosyć zabawne — brzmi, ale chciałem czym prędzej zostać znów mężczyzną! Dosyć miałem ciągłego grania tej wstrętnej tragikomedii.

— Jeszcze tylko rok, dwa — i już — pocieszała siostra. Za zaoszczędzone pieniądze skończysz medycynę nareszcie...

Powiedziałem jej wówczas, że nie bardzo się palę do medycyny. Obrzydła mi. Zohydziłem ją sobie, tu w Chomątkowie, raz na zawsze!

— Czasem odgrażałem się, iż rzucę wszystko do diabła — i Chomątków i swoją medycynę i wyjadę gdzieś na kraj świata, żeby zapomnieć i wymazać z pamięci czas spędzony na Podlasiu w sukniach kobiecych!

— Nie uczyniłem tego jednak. Do dziś dnia darować sobie nie mogę! Leciałem na pieniądze, podstępem wydzierane chorym. Przyzwyczaiłem się i zasiedziałem.

Tak trudno się było ruszyć z miejsca! — mówił Duglasiński.

J. JUNOSZA-GZOWSKI



— Zbysiu, nie zbliżaj się zbytnio do polarnych niedźwiedzi, bo się przeziębisz!

77

Witold Poprzęcki

Krwawe ślady

●● Obca agentura działa ●●

powieść

Bo oto nagle — trzasnęły drzwi, które szybko zamknął za sobą ktoś, co wszedł.

Obejrzeli się oboje...

Na tle drzwi zarysowała się wysoka postać... pułkownika Kramera.

Ukłonił się.

— Moje uszanowanie pani — rzekł spokojnym tonem — witam pana majora. Państwo wybaczą, że muszę im przerwać miłe sam na sam, ale tam po korytarzach szaleje pułkownik Wojciechowski z dwoma rewolwerami w rękach. Ja strasznie nie lubię, jak ktoś podobnie nieostrożny ma broń palną w rękach...

To mówiąc zrobił krok naprzód.

W tym momencie w rękach majora Kowalskiego błysnęła lufa browninga.

— Stać! I ręce do góry — rzekł nagle.

Kramer uśmiechnął się, jakby w rękach majora zobaczył straszak.

— Niech pan to schowa, panie majorze — rzekł tonem porady lekarskiej. — Mnie nie z pańskiej ręki śmierć pisana. Mnie zabije piękna kobieta, a pan ani nie jest kobietą, ani... przepraszam, jako mężczyzna może się pan podobać...

Major bez słowa nacisnął cyngiel. Huknął strzał. Po nim drugi trzeci i czwarty...

Pułkownik Kramer stał spokojnie...

— No i po co pan robi tyle hałasu? — zapytał. — Przecież mówiłem panu, że mnie przepowiadano śmierć z ręki pięknej kobiety. Nawet mogę panu powiedzieć, kto mnie zabije. Wie pan? Panna Mochocka. Ona mnie zabije, jak się dowie, że jestem zwyczajnym szpiegiem, bo to ona mnie informowała przez cały czas o każdym waszym posunięciu... No, ale żarty na bok. Porozmawiajmy rozsądnie. panie majorze, oto mój rewolwer, który jest nabity uczciwymi kulami, a nie tak jak pański, który wczoraj nabijałem ja sam i ja sam zamieniłem go na pański właściwy rewolwer. Mógłbym pana zastrzelić, ale mi to wcale do szczęścia nie potrzebne. Wolę wyjść na wolność z tej całej kabały. Więc proponuję jedno za drugie: nie zastrzelę pana o ile pozwoli mi pan przejść przez ten pokój do gabinetu prezesa Sterna. Dobrze?

Po tym retorycznym pytaniu, retorycznym, bo na jego poparcie widniał w ręku Kramera rewolwer — zapadła cisza.

— Nie wiem — odezwał się wreszcie major — co więcej podziwiać: czy pańską odwagę, czy pańską bezczelność. W każdym razie przez ten pokój pan nie przejdzie.

— Sądzę, że się pan myli, panie majorze — rzekł Kramer poważnie. Wymierzywszy lufę rewolweru w głowę majora szedł krok za krokiem naprzód. — Ale to chyba jest ostatnia pańska omyłka...

Po tych słowach coś zaszeleściło w kącie pokoju przy biurku...

Szelest nagle ucichł — w tym momencie huknął strzał.

Kramer spojrzał zdziwiony, ale niemal jednocześnie skrzywił się z bólu, ostatnim wysiłkiem przycisnął cyngiel i strzelił. Major stał nieruchomo, jego twarz wyrażała kamienny spokój.

W tejże chwili huknął drugi strzał z boku i Kramer zwalił się na ziemię ciężko jęcząc:

— Pani jest... — wymamrotał — tą piękną kobietą... którą mi przepowiadano... Ha... trudno...

Oczy uciekły mu w tył głowy...

Panna Rostkowska stała nad nim nieruchoma i przerażona więcej niż ktokolwiek, bo zarówno oblicze majora, jak i twarz zmarłego wyrażały kamienny spokój ludzi wojny...

Gdy portier zaalarmował telefonem Sterna, że jacyś podejrzani ludzie kręcą się wokół gmachu, a pułkownik Wojciechowski właśnie wchodzi do „Ufności“ — Stern zrozumiał od razu, że to już... koniec jego kariery. Jak błyskawica przeszła mu przez głowę myśl, że gdyby wydał Kramera w ręce polskiego kontrwywiadu — mógłby uratować własną skórę... Ale kiedy spojrzał w stalowe oczy pułkownika — pojął z łatwością, że nie ma do czynienia z barankiem, który spokojnie pozwoli poprowadzić się na rzeź.

(Dalszy ciąg nastąpi)

PRENUMERATA MIESIĘCZNA — 2 Zł

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Warszawa, ul. Zgoda 5
Telefony Redakcji: 3-25-08; 3-25-10; 3-25-11
Do rozmów międzymiastowych 3-25-09
Administracja czynna od 9 — 17

Wydawca: S-ka Wyd. Nowa Prawda Sp. z o. o.
Redaktor: F. Kwieciński
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od godz. 17—18
Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca
KONTO PKO nr 22612. KONTO ROZRACHUNKOWE nr 218

ZAKŁADY DRUKARSKIE F. WYSZYŃSKI i S-ka WARSZAWA, ZGODA 5